

# GŁOS KATOLICKI

11. 05. 1997  
Nr 18 (1778) Rok XXXIX

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI







## LITURGIA SŁOWA

### VII Niedziela Wielkanocna, rok B

#### PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 1, 15-17. 20a. 20c.-26)

*Czytanie z Dziejów Apostolskich*

W owym czasie, Piotr powstawszy w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: Bracia, musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojмали Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Napisano bowiem w Księdze Psalmów: "Urząd jego niech inny obejmie". Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, został razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania. Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: "Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął

miejsce w tym posługiwaniu i w apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą. I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

#### DRUGIE CZYTANIE (1 J 4, 11-16)

*Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*

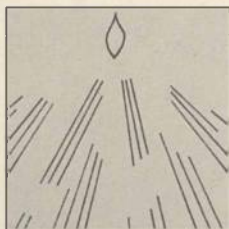
Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie. Nikt dotąd Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczylimy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

#### EWANGELIA

(J 17, 11b-19)

*Słowa Ewangelii według świętego Jana*

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: Ojczy Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się spełniło Pismo. Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.



#### ABY MOJĄ RADOŚĆ MIELI W SOBIE W CAŁEJ PEŁNI

człowieka, w rozliczne miasta, wsie i osiedla ludzkie, przez bezkresne drogi, pustynie, morza. Rzucił ich przeciw całej potędze zła, jaką reprezentuje świat. Posłał ich po zwycięstwie własnego krzyża i chrztie w Duchu Świętym. Nie oni Go wybrali, ale On ich sobie wybrał. Wybrał nie dla zalet ich umysłu, czy charakteru, ale dlatego że taka była wola Jego Ojca. Wybrał ich do wierności i przyjaźni. Wierność miała ukazywać ich jako świadków Prawdy, przyjaźń przygotować do męczeństwa za świadectwo Prawdy. Los ten był już darem dla nich. Nie oni sami zdobywali się na heroizm w głoszeniu Ewangelii, lecz był to skutek modlitwy Arcykapłana-Jezusa, jak również owoc działającego w nich Ducha Św. Apostoł wszystkich dni odkrywa w sobie Boży dar, który nakłania go i daje mu siły do wierności i przyjaźni z Jezusem.. Ten dar przenosi go z tego świata, dlatego świat go nienawidzi jak nienawidzi Jezusa.. Przenosi, ale całkowicie nie zabiera, aby apostoł ten świat przemieniał mocą

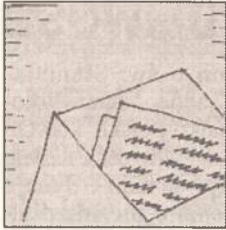
Bożą. Jezus ogarnia swą modlitwą nie tylko wybranych Apostołów - umiłowanych uczniów. W perspektywie Modlitwy Arcykapłańskiej widzi cały Kościół, wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób będą świadczyć o wierze w Syna Bożego - młodych i starszych, nawet dzieci, kobiety i mężczyźni. Świadectwa męczenników, wyznawców całej historii Kościoła, są tego dowodem.

W naszych współczesnych czasach, choć nie ma masowych prześladowań wyznawców Chrystusa, niewielu może złożyć męczeńskie świadectwo, potrzeba jednak świadectwa wytrwałości w wierze, odwagi przyznania się do Chrystusa i konsekwencji poniesionych wyborów. Potrzeba wiele siły, aby ustrzec się od zła i wiarę zachować nienaruszoną. "...ale byś ich ustrzegł od złego" - modlił się Jezus. Pozwólmy więc działać w nas Jezusowi. Stawmy czoła wszelkim potęgom zła, począwszy od naszych słabości i uświęcajmy nasze życie w Prawdzie, aby - jak mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii - "moją radość mieli w sobie w całej pełni".

ks. Piotr TYSZKO

Wybrzmiały przed chwilą słowa najwspanialszej Modlitwy arcykapłańskiej Jezusa we fragmencie przytoczonej dziś ewangelii Janowej. Wieczernik. Umycie nóg. Kapłaństwo. Eucharystia. Przyjaźń z Jezusem. Dar Duch Św. Teraz Jezus modli się o jedność i świętość Apostołów. Posłany przez Ojca, za posłanych przez Niego. Ofiarujący siebie, za ofiarujących Jego podczas każdej Eucharystii. Odchodzący za pozostających. Wstawiający się skutecznie u Ojca, za tych którzy będą opieki Bożej potrzebować. Wyrwają w Bożym imieniu. Jeśli nawet Piotr wkrótce wyprze się jedności z Nim, w gorzkich łzach żalu powróci. Szatan będzie ich chciał przesiewać jak pszenicę. Oparli się choć próba była trudna. Stali się świadkami przed całym światem. Bo On ich posłał na ten świat. Posłał ich w wielką przestrzeń życia





## List do Czytelników

Paryż 11 maja 1997 r.

Drodzy Państwo,  
treść dzisiejszego Głosu jest odzwierciedleniem troski i ogromnego niepokoju jakie są udziałem piszących, czytających, wszystkich, którym bliskie są sprawy dobra naszej wspólnej Ojczyzny.

W artykułach, informacjach na łamach naszego Tygodnika mowa jest o wielu faktach, o wielu wydarzeniach, które świadczą o zagrożeniach, jakie mogą stać się udziałem Polski. Zapoznając się z treścią dzisiejszego G.K. pamiętajmy, że wiele może zależeć także od nas.

Redakcja



Rys. Leszek Biernacki

## TĘ KONSTYTUCJĘ TRZEBA ODRZUCIĆ

Przez kilka lat pracowano nad Konstytucją. Ostatecznie przygotowały ją środowiska postkomunistyczno-liberalne, w pośpiechu zatwierdziły i przekazują Narodowi w pośpiesznym referendum. Chodzi o to, aby Konstytucja została zatwierdzona przed pielgrzymką do Kraju Ojca Świętego. Dlaczego? Aby Jan Paweł II nie miał prawa głosu w tej sprawie, aby postawić go przed faktem dokonanym: Konstytucja jest i Naród ją przyjął. Zawartość Konstytucji i pośpiech w jej redakcji to spiszek przeciwko Polsce. Na czym ów spiszek polega? Jest to wynik umowy tych samych ugrupowań, które dogadywały się w Magdalence i wprowadziły „grubą kreskę” - czyli umowy środowisk komunistycznych i liberalnych poza plecami większości Narodu. Projekt ten pełen pełen jest hasel, za którymi kryje się pustostawie, manipulacja i zagrożenia.

Najgroźniejszym faktem jest odrzucenie prawa naturalnego, a uznanie wyłącznie prawa stanowionego. Prawo stanowione jest w rękach sprawujących władzę. Jest to groźne, bo czyja władza tego prawo. Skreślono zapis mówiący o zgodności Konstytucji z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka z 1948 r., bo Deklaracja ta jest wyrazem prawa naturalnego. Jest to więc odrzucenie naszejłacińskiej cywilizacji i oparcie się o cywilizację bizantyjską, w której prawo stanowione jest podstawą rządzenia. Takie prawo stwarza totalitaryzm z pozorami demokracji. W tej Konstytucji jest nawet zwrot do Boga. Nie jest to jednak Bóg Jezusa Chrystusa - Bóg objawienia (Stwórca i Prawodawca), lecz filozofii New Age, „źródło prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna”. W preambule zapis naszych dziejów zaczyna się od 1989 r. i nie zawiera wyraźnego odwołania się od PRL.

Konstytucja ta promuje liberalizm i ateizm. Odbiera prawa rodzinom. Świadczą o tym m. in. następujące artykuły: Art. 53 p. 7 mówi: „Nikt nie może być obowiązany

przez organy władzy publicznej do ujawniania światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania”. Jest to tylko pozór wolności. W rezultacie jest to sprowadzenie religii do sfery prywatności, o której publicznie mówić nie należy. Art. 38 mówi: „Rzeczpospolita Polska zapewni każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Ochrona życia nie jest dookreślona - brakuje zapisu - od poczęcia do naturalnej śmierci (aby było miejsce na ustawę o aborcji i eutanazji). W art. 48 jest zapis, że „rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem”, ale mają także obowiązek brać pod uwagę decyzje dziecka. W rezultacie stanowi to próbę rozbicia rodziny, zwłaszcza w powiązaniu z konstytucyjnym powoływaniem instytucji Rzecznika Praw Dziecka (Art. 72 p.4).

Konstytucja ta niszczy polską gospodarkę. Między innymi wskazuje na to art. 220 p.2: „Ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu budżetowego przez zaciąganie zobowiązań w centralnym banku państwa”. O czym to świadczy? O tym, że państwo ma pożyczać na sfinansowanie deficytu nie z własnych pieniędzy, lecz z banków komercyjnych polskich lub międzynarodowych. Kredyty w tych bankach, jak wiemy, są wysoko oprocentowane i prowadzą nieuchronnie do zadłużenia i upadku gospodarki. Jest to - jak mówią eksperci - bomba zegarowa podłożona pod polską gospodarkę. Nie ma w Konstytucji ochrony prawnej własności - w tym polskiej ziemi - jako zasady ustrojowej, brak także konstytucyjnych podstaw do przeprowadzenia powszechnego uwłaszczenia obywateli i repywatyzacji. Konstytucja przekreśla suwerenność Polski. W art. 90 jest zapis: „Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje wła-

## w numerze m.in.:

■ Kto gustuje w modzie na kolaborację, zastanawia się w felietonie Ziarno samotności... J. Klechta - str. 6-7

■ ... tak, genezą państwa stanowionego przez tę konstytucję jest PKWN... - dowodzi A. Macierewicz w drugiej części wywiadu udzielonego specjalnie G.K. - str. 8-9

■ Jeszcze o Odrodzeniu, tym razem w literaturze, opowiada prof. J.S. Myciński - str. 13

■ a dla dzieci krzyżówka - str. 13

■ Jak kupić sobie nieruchomość w Polsce, będąc „obcokrajowcem” wyjaśnia w Poradach Prawnych W. Dyląg - str. 15

Na okładce: „Św. Stanisław Biskup” (temp. na desce) w kościele Wniebowzięcia NMP w Paryżu - fot. -(c)- P. Fedorowicz

dzy państwowej w niektórych sprawach”. Nie ma wyjaśnienia, w jakich sprawach, kiedy i dlaczego, czyli zawsze i w każdej sprawie jest to możliwe. Art. 96 określa wybory w oparciu o ordynację proporcjonalną. Jest to ordynacja dobra jedynie dla partii, a nie dla wyborców, nie promuje ludzi i nie przewiduje odpowiedzialności przed Narodem poszczególnych parlamentarzystów. Konstytucja ta jest tak skonstruowana, że niemal każdy artykuł obwarowany jest ustawami. Oznacza to, że państwo może dowolnie zmieniać zasady konstytucyjne. W tych zapisach są szczególne zagrożenia dla naszego życia społecznego i naszej tożsamości. Tę Konstytucję w referendum należy odrzucić, aby nie przesferować się Ojczyźnie.

Krystyna CZUBA





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Zarząd Główny Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji tarnowskiej wystosował protest do marszałka Senatu Adama Struzika w sprawie liberalizacji kodeksu karnego. Zarząd reprezentujący 2300 członków zrzeszonych w 75 oddziałach terenowych wyraził w liście zaniepokojenie decyzjami parlamentu, które przyczyniają się do niszczenia rodziny.

■ Polscy i niemieccy duchowni odprawili wspólnie w katedrze poznańskiej Mszę św. w 1000. rocznicę męczeńskiej śmierci Patrona Polski, św. Wojciecha. Uroczystej Mszy św. przewodniczył metropolita poznański, abp Juliusz Paetz. W koncelebrze wzięli udział m.in. biskup magdeburski, Leo Nowak i 45 kapłanów z jego diecezji. W swoim wystąpieniu bp Nowak powiedział, że „św. Wojciech łączy nasze obydwa narody” i zaapelował do Polaków i Niemców, aby „wzajemnie szukali pokoju i sprawiedliwości”.

■ Ojciec św. Jan Paweł II mianował kard. Angelo Sodano, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, legatem papieskim na 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu.

■ W imieniny sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, 23 kwietnia o godz. 18.00 w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu została odprawiona Msza św. Liturgii przewodniczył oraz homilię wygłosił Prymas Polski kard. Józef Glemp.

■ FIAT Auto Poland SA, poprzez swoje samochody użyczone Katolickiej Agencji Informacyjnej, wspomóc obsługę prasową tegorocznej pielgrzymki apostołskiej Ojca Świętego do Polski. Bp Tadeusz Pieronek, sekretarz generalny Episkopatu, wręczył 22 kwietnia tytuł oficjalnego sponsora pielgrzymki dyrektorowi handlowemu firmy, Carlo Poggi'emu.

■ Przyjęcie ponad pół miliona pielgrzymów, zapewnienie im wyżywienia i opieki medycznej oraz organizacja ruchu, to najważniejsze problemy, które mają do rozwiązania władze miasta – powiedział sekretarz gminy Kraków Mieczysław Pieronek o przygotowa-

## ON POTYKAŁ SIĘ ZA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Święty Stanisław, biskup krakowski zginął śmiercią męczeńską w zatargu z królem Bolesławem Śmiałym. Nie znane są historykom szczegóły dramatu, jaki rozegrał się przed wiekami, jednakże spór z królem, postacią nieprzeciętną o wielkich zasługach i jego rychły upadek, nie zachwiały fundamentami potężnego autorytetu moralnego Biskupa. Wierzono, że jego orędownictwo dopomogło łączeniu rozbitej na dzielnice Ojczyźnie, zjednoczeniu królestwa w XIV wieku, przy Jego grobie na Wawelu koronowano królów, Jego pomocy wzywano w bitewnej potrzebie.

Czcigodny hymn o św. Stanisławie wzywa: „Gaude, Mater, Polonia...” „Ciesz się, matko Polsko”, bo On „potykał się za sprawiedliwość” i „sam staje do walki za krzywdę ludu”. 8 maja - dzień przypomnienia o niezniszczalnym trwaniu moralnych wartości i odpowiedzialności za nie.

Od tej odpowiedzialności nie jest wolny nasz czas z koniecznością naszych rozstrzygań ... naszą konstytucją, naszym konkordatem, naszymi wyborami, tymi ... codziennymi i tymi wielkimi.

Wincenty ROGALA

## „DZISIEJSZE WESTERPLATTE”

Komitet przy Radiu Maryja zaproponował kupno akcji Stoczni Gdańskiej. W imieniu około miliona osób, które wykupiły cegiełki, przedstawiciele Społecznego Komitetu Ratowania Stoczni Gdańskiej, powstałego z inicjatywy Radia Maryja, złożyli 22 kwietnia ofertę kupna 60% akcji, należących do Skarbu Państwa. Poinformował o tym kapitan żeglugi wielkiej Zbigniew Sulatycki na konferencji prasowej, zatytułowanej „Dzisiejsze Westerplatte”, która odbyła się tegoż dnia w Warszawie.

Ofertę złożono na ręce syndyka Stoczni, ministra skarbu i Zarządu Miasta Gdańska. Zapytany o to, jaką sumę udało się zbierać, kpt. Sulatycki odpowiedział, że jest to tajemnica handlowa, pieniądze te wystarczą jednak na prowadzenie poważnych pertraktacji i nie jest to symboliczna złotówka. Poinformował także, że złożono już 17 ofert w związku z zagospodarowaniem terenu „A” Stoczni, najdroższego, gdyż znajdującego się w centrum miasta. Wśród składających oferty wymienił właściciela TV Polsat Z. Solo-rza i niemiecką firmę Scheller. Przedstawiono już propozycje wybudowania domów towarowych przez firmy niemieckie i holenderskie lub przystani promowej dla turystów zachodnich.

Kpt. Sulatycki przedstawił plan ratowania Stoczni, której upadek tłumaczy swoistym testamentem pozostawionym przez premiera M. Rakowskiego i naciskami OECD (Organizacji Rozwoju Gospodarczego i Handlu). Z 13-tygodniowej do niedawna załogi pozostał tyśiąć, należy więc stopniowo odbudować kadre. W tym przejściowym okresie ratowania zakładu trzeba dokończyć budowę statku typu 3673 i zatrudnić na kontraktach ok. 800 osób. Kolejnym etapem byłaby współpraca ze Stoczniami: Gdyńską i Szczecińską, produkowanie tzw. „częściówek” – kadłubów i in., aż dojdzie się do ponownego budowania statków w ca-

łości. W planie jest zaciągnięcie pożyczki w wysokości 100-150 mln dol. w którymś z banków zachodnich na zbudowanie statku i sprzedanie go armatorowi polskiemu w chwili ukończenia, aby nie wpadać w pułapkę kar umownych. Dzięki realizacji tego programu po trzech latach w Stoczni pracowałoby ok. 5 tys. osób, obrót wynosiłby od 280 do 300 mln dol., jak w 1975 r. – powiedział inż. Sulatycki. Dodał, że „musimy ostrzec, że tym razem społeczeństwo polskie nie pozwoli na żadną grubą kreskę i ten, kto świadomie ludzi oszukuje, okrada, wprowadza w błąd, będzie odpowiadał”. Zapytany o możliwość uzyskania kredytu powiedział, że prowadzone są rozmowy z dwoma bankami zachodnimi, które skłonne są udzielić kredytu na bardzo korzystnych warunkach – 5% i 2,5% obsługi kredytu z karencją na 10 lat. Powiedział również, że do zbiórki na rzecz Stoczni bardzo energicznie włączyła się Polonia zagraniczna, zwłaszcza amerykańska.

Powstała sytuacja jest kompromitacją tego układu politycznego. „Stocznia, należąca do narodu polskiego, kupowana jest przez naród polski od tych, którzy rządzą” – powiedział Sulatycki. Dodał, że jeżeli rząd nie zgodzi się na ofertę społeczną, „zrobimy wszystko, aby do tej sytuacji nie dopuścić, bardzo mocno nagłościmy odmowę i skompromitujemy rządzących”. Wyraził też nadzieję, że Stocznia będzie motorem napędowym do odrzucenia konstytucji i wygrania wyborów. Poinformował też, że zagrożone są takie firmy jak Miedz Polska i Pafawag. Ta ostatnia, która produkuje parowozy, nie dostaje zamówień od PKP, wobec czego ma być sprzedana za 3,6 mln dol. firmie niemieckiej. W kontrakcie ma otrzymać gwarancję, że jej produkty będą sprzedawane na rynku krajowym.

Warszawa, 22.04 (KAI)



## FAKTY AGENCJI KAI

## BĘDĘ GŁOSOWAŁ PRZECIW KONSTYTUCJI

**P**ójdę na referendum, ale będę głosować przeciwko konstytucji” – powiedział abp Józef Michalik, metropolita przemyski podczas Wiosennej Kongregacji Rejonowej dla kapłanów archidiecezji przemyskiej, która odbyła się 21 kwietnia w Haczowie. Abp Michalik stwierdził, że będzie to referendum bylejakości; referendum, w którym nie decyduje większość. „Ta konstytucja nie broni życia i nie promuje prawa naturalnego. Nie opowiada się przeciwko deprawacji. Nie uwzględnia dobra społecznego, prywatyzacji ani własności. Lansuje wolność, ale ogranicza religijność. Ochrania rodzinę, ale daje prawa dziecku, co jest złe. Wprowadza prawo do milczenia, co jest niebezpieczne, bo może zakazać w pewnym momencie ewangelizacji i wprowadzić zakaz religii. Złe jest również to, że można zrzec się suwerenności na rzecz innych państw” – zaznaczył metropolita przemyski.

**G**ościm honorowym Kongregacji był abp Joseph Cordes, przewodniczący Papieskiej Rady Cor Unum. Przedstawił on krótką historię tej watykańskiej dykasterii oraz zadania, które do niej należą, co wiązało się z tematem wiosennego spotkania kapłanów – „Jezus Chrystus objawia Miłosiernego Ojca”.

Ks. Kazimierz Kaczor, proboszcz z Haczowa, przewodniczący lokalnego komitetu organizacyjnego papieskiej pielgrzymki, poinformował o stanie przygotowań do wizyty Ojca Świętego w Krośnie i Dukli. Zachęcił jednocześnie do duchowego przygotowania i do modlitwy w intencji wizyty Jana Pawła II na Podkarpaciu.

Omówiono również sprawy duszpasterskie i bieżące problemy archidiecezji.

Haczów, 22.04 (KAI)

## „SOLIDARNOŚĆ” SPRZECIWIĄ SIĘ NOWELIZACJI KODEKSU KARNEGO

**S**enacki klub „Solidarności” sprzeciwia się nowelizacji Kodeksu Karnego, łagodzącego kary za dzieciobójstwo, eutanazję i legalizującego pornografię – poinformowała sen. Alicja Grześkowiak na konferencji prasowej w Warszawie. Prof. Grześkowiak zapowiedziała, że klub senacki „S” kwestionuje przepisy, łagodzące penalizację za dzieciobójstwo. Przepisy te nie tylko dostosowują KK do znowelizowanej ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, ale idą dalej w ochronie dzieciobójstwa. Zabójstwo dziecka będzie łagodniej traktowane do 30 dnia po urodzeniu w odróżnieniu od dotychczasowego przepisu, karzącego za zamordowanie noworodka tylko bezpośrednio po porodzie. Zostały też dodane dwie nowe okoliczności łagodzące ocenę tego czynu – gdy dziecko urodzi się z wadami wrodzonymi i jeśli kobieta znajduje się w trudnej sytuacji osobistej i materialnej. W obu tych sytuacjach, nawet jeśli upłynie 30 dni od urodzenia, czyn będzie traktowany jako morderstwo w afekcie. Prof. Grześkowiak powiedziała także, że jej klub sprzeciwi się tendencji odchodzenia od karania lekarza za dokonanie eutanazji „w wyjątkowo trudnych wypadkach”. Może to doprowadzić do tego – powiedziała senator „S”, że eutanazja będzie zabroniona, ale bezkarna. Zdaniem prof. Grześkowiak, kwestionowanie prawa do życia jest tendencją, która dominuje w Europie. O protestach przeciw legalizacji pornografii, które wpłynęły do Marszałka Sejmu J. Zycha, poinformował wiceprezes Polskiej Federacji Obrony Życia Antoni Szymański.

Dotychczas wpłynęło ponad 130 tys. protestów, a kolejne wciąż nadchodzą. Legalizacja pornografii w sytuacji, w której wzrasta przestępczość wśród nieletnich jest czymś niezrozumiałym – powiedział Szymański. Dodał, że jedyną pozytywną zmianą byłoby zwiększenie kar za używanie dzieci do produkowania towarów obscenicznych. Dlatego należy zachować dotychczasowy §173 i postulować, by nie była to martwa litera prawa. Wiceprezes PFORZ zaapelował także o szerokie informowanie społeczeństwa o szkodliwości pornografii. Zapowiedział także, że 24 kwietnia pod Sejmem odbędzie się pikiet protestacyjna przeciw nowelizacji KK.

**S**enator „Solidarności” P. J. Andrzejewski opowiedział się za utrzymaniem w polskim prawodawstwie kary śmierci. 24 kwietnia w Senacie trwała debata nad nowym Kodeksem Karnym, który nie przewiduje najwyższego wymiaru kary. Senator Andrzejewski chce utrzymania kary śmierci – jak powiedział – przede wszystkim ze względu na ochronę życia ludzkiego. „Nie może być tak – mówił – żeby mniej było warte życie tych, którym się je odbiera, niż tych, którzy je odbierają. Kodeks Karny musi być miernikiem wartości, która mówi: przychodzisz wziąć życie ludzkie, pamiętaj, że będziesz musiał za to oddać swoje życie”.

Warszawa, 23.04 (KAI)



niach do pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II.

■ „Wszyscy odpowiedzialni za Całun zdecydowali się na jego uroczyste wystawienie w przyszłym roku w miejscu, jakie wcześniej zaplanowano, to znaczy od soboty 18 kwietnia do niedzieli 14 czerwca 1998 w katedrze” – powiedział 24 kwietnia arcybiskup Turynu kard. Giovanni Saldarini. Dodał, iż wszystko wskazuje na to, że – zgodnie z wolą Papieża, który jest właścicielem Całunu – dojdzie do jego ponownego wystawienia z okazji Wielkiego Jubileuszu roku 2000.

■ „Żaden prawdziwy muzułmanin nie myśli o ataku na Papieża, nie będzie też planował ani inspirował aktów wrogich wobec niego” – stwierdził minister spraw zagranicznych Iranu Ali Akabar Velayati.

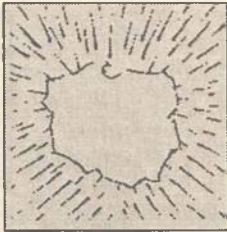
■ Metropolita Limy kard. Augusto Vargas Alzamora wyraził radość po uwolnieniu zakładników i ból z powodu śmierci po obu stronach dramatu w rezydencji ambasadora Japonii – powiedział szef prasowy stołecznej archidiecezji Luis Otero. Dodał, że arcybiskup Limy odprawi w kościele pw. Matki Bożej z Pilar Mszę św., będącą dziękczynieniem za zakończenie dramatu a zarazem za spokój dusz osób zmarłych w wyniku akcji zbrojnej.

■ Rysunki Michała Anioła, nigdy dotychczas nie pokazywane poza Watykanem, znajdują się wśród blisko 200 dzieł sztuki z Muzeów Watykańskich i Biblioteki Watykańskiej. Zostaną one wystawione w Paryżu od 10 lipca do 2 listopada. Rzecznik Papieskiej Rady Świeckich oświadczył, że wystawa będzie zorganizowana w związku ze Światowym Dniem Młodzieży, który odbędzie się w sierpniu w Paryżu.

Dzieła sztuki z Muzeów Watykańskich będą wystawione w paryskim ratuszu na wystawie zatytułowanej „Piotr i Rzym – 20 wieków uniesienia twórczego”.

■ Program literacko-muzyczny oparty na biografii św. Wojciecha pt. „Choćbym ochronił przynajmniej niektórych” przedstawiono 21 kwietnia br. w teatrze w Trnawie. Jest on jednym z elementów obchodów milenium śmierci św. Wojciecha na Słowacji.





## Z KRAJU

- „Solidarność” wezwała do uczestnictwa w referendum konstytucyjnym i głosowania przeciwko projektowi, ponieważ nie odcina się on od PRL i traktuje okres komunizmu jako ciągłość z czasami III RP.
- Kancelaria prezydencka roześle na swój koszt od 10 maja 12 milionów listów z projektem Konstytucji i oceniającym go pozytywnie listem A. Kwaśniewskiego.
- 4 miliony ulotek wzywających do głosowania przeciw sejmowemu projektowi Konstytucji zamierza natomiast rozdać Ruch Odbudowy Polski. Wiadomo przynajmniej, że nie obciążą to kieszeni podatnika. Z drugiej strony wg sondaży 51% ankietowanych zamierza głosować „tak”.
- Sejm i Senat zastrzyżyły kary za produkcję i rozpowszechnianie narkotyków. Odrzucono natomiast poprawkę senatorów „S”, którzy opowiadali się za utrzymaniem w kodeksie kary śmierci.
- Marszałek Sejmu J. Zych stwierdził, że wstępną datą wyborów parlamentarnych mogą być terminy 14 i 21 września.
- Byli prezydenci USA G. Bush, Niemiec R. Weizsaecker i Polski L. Wałęsa otrzymają honorowe obywatelstwo Gdańska w związku z obchodami 1000-lecia tego miasta. Przeciwno tej uchwale głosowali w radzie miasta wyłącznie przedstawiciele SLD.
- Nowa ustawa aborcyjna, liberalizująca warunki przerywania ciąży jest praktycznie bojkotowana w wielu województwach. Zarówno lekarze jak i dyrektorzy szpitali odmawiają wykonywania zabiegów.
- W Krakowie zmarł w wieku 67 lat legendarny twórca Piwnicy pod Baranami Piotr Skrzynecki.
- Przed Ministerstwem Rolnictwa pikietowali rolnicy, plantatorzy ziemniaków. Domagali się ochrony krajowego rynku skrobi przez podwyżkę cen na import z UE.
- Tymczasem Unia Europejska chce ustalić minimalne ceny na importowany z Polski sznurek. Wyrób ten zdanem Brukseli jest sprzedawany po

zbyt niskich cenach w stosunku do innych europejskich producentów.

■ Polacy biją natomiast na alarm w sprawie zalewu ważnego dla nas rynku rosyjskiego jabłkami z Unii Europejskiej, których produkcja jest tam dotowana i wypiera normalnie konkurencyjne owoce produkowane w Polsce. Eksport jabłek UE do Rosji zwiększył się w ostatnich latach 50-krotnie. Komisje Europejskie nie chcą słuchać polskich argumentów.

■ Lepiej wyglądają stosunki Polska-UE jeżeli chodzi o wyjaśnienie obecności na naszym rynku Koreańczyków, co urzędnikom z Brukseli spędzało dotąd sen z powiek. UE uznała za wystarczający nowy system sprowadzania części do montażu samochodów „Daewoo” do kraju. W zamian Polska musi się zgodzić na obniżkę podatku TVA na owoce cytrusowe.

■ Stocznia Gdańska przyjęła do pracy pierwszych 40 robotników, którzy mają się zająć dokończeniem budowy jednego ze statków. Propozycja kupna zakładów ze strony społecznego komitetu utworzonego przez słuchaczy Radia Maryja i NSZZ „S” jest nadal aktualna.

■ Rada Ministrów zajęła się projektami szybkiej prywatyzacji banku PKO SA, Polskiej Miedzi i LOT-u. W przypadku tego ostatniego przedsiębiorstwa ogłoszono konkurs na doradcę prywatyzacyjnego. Państwo ma zachować w PLL „Lot 51%”.

■ „S” wbrew projektom rządowym proponuje na razie sprzedaż jedynie 9% akcji Telekomunikacji Polskiej. Proponuje też, by pieniądze zamiast trafiać do budżetu zasiliły w całości program modernizacji przedsiębiorstwa.

■ Rzecznik Praw Obywatelskich skarżył do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o najmie lokali, która ogranicza znacznie prawa właścicieli.

■ Trwa w kraju fenomen boomu sprzedaży samochodów. Wbrew wszelkim prognozom, w pierwszych miesiącach tego roku padł kolejny rekord. W pierwszych trzech miesiącach sprzedano o jedną trzecią więcej samochodów niż w uznawanym za rekordowy roku 1996 r.

■ 30 kwietnia ukazał się ostatni numer dziennika „Słowo”, którego korzenie sięgają działalności „PAX”-u. Nowym wydawcą miała zostać fundacja „Nasza Przyszłość” związana z Radiem Maryja”, która jednak nie zgadza się na pozostawienie dotychczasowemu wydawcy prawa decydowania o obsadzie stanowiska redaktora naczelnego gazety.

## ZIARNO SAMOTNOŚCI

Tytuł dzisiejszego felietonu wzięłem z nowej książki bp. Józefa Życińskiego. Każda książka biskupa profesora jest wydarzeniem. W felietonie nie miejsce na jej recenzję, prawie wszystkie zawarte w niej eseje zmuszają do reakcji, refleksji, osobistych uwag, kilkoma pragnę się podzielić.

Jeden z esejów nosi tytuł: *Polska Rzeczpospolita Towarzyska*. Mowa w nim o starych układach towarzyskich, które wzorem klanu tow. Kim-Ir-Sena panoszą się w III Rzeczypospolitej. Podany przez autora przykład redaktora „Wiadomości Kulturalnych”, które za pieniądze podatników wydawane są po to, aby mieli gdzie pisać i z czego żyć dziennikarze i niby literaci po dzień dzisiejszy przywiązani do ideologii peerelowskiej, redaktora, który wykorzystując stanowisko i państwowe pieniądze, ułatwia dorabianie się własnej rodzinie, jest w istocie rzeczy przykładem, co prawda trafnym i prawdziwym, ale bez mała banalnym. Banalnym w tym sensie, że dziś można podać przykłady jeszcze poważniejsze, zresztą z kręgu tego samego, z którego wywodzi się redaktor „Wiadomości”. Jest to krąg ludzi bezpośrednio związanych z byłymi prominentami, Rakowskimi i Urbanami, o których zresztą pisanie jako o byłych prominentach jest niedopatrzaniem, gdyż w rzeczywistości są to aktualni prominenci. Jeśli bowiem nawet nie zajmują wysokich stanowisk w rządzie, to są stałymi bywalcami prezydenckich salonów, doradzają, podpowiadają i otrzymują orderzy przy byle okazji. Polska Rzeczpospolita Towarzyska rozwinęła swoją sieć na wszystkich piętrach życia publicznego. Łączy polityków z biznesem, mediami, także światem przestępczym, o czym przekonaliśmy się w tych dniach w związku z aferą Banku Powierniczo-Gwarancyjnego, w którym brudne pieniądze prał Siergiej Gawriłow utrzymujący liczne kontakty towarzyskie z postkomunistycznymi elitami politycznymi. Nie tak dawno broniący się przed podobnymi zarzutami ostatni szef PZPR Mieczysław Rakowski nazwał piszących o nim dziennikarzy gnojnkami. Jak widać słownictwo towarzyszy pasuje do tego, czym się na co dzień zajmują.

Towarzysze są wobec siebie towarzyscy i wewnętrznie solidarni. „Uwiarygadnia ich” od czasu do czasu jakaś postać o rodowodzie kombatanckim. Bruderszafty i ta sama niechęć do Kościoła tworzy swoisty sojusz „postkomunistyczno-solidarnośćowy”, który pod sztandarem walki z Ciemnogrodem przejmuje „rząd dusz” w III Rzeczypospolitej. Ten „rząd dusz” zakrawa często na groteskę. Pisze o tym bp Życiński przypominając liczne akcje



antykościelne w czasach PRL i obecna postawę między innymi najbardziej skompromitowanego prominenta naszych czasów Józefa Oleksego. Obywatel ten, jako szef SdRP powiedział ongiś w Częstochowie, że „rola przechowywania depozytu narodowych tradycji i wartości przechodzi dziś z Kościoła katolickiego w ręce Socjaldemokracji”. Można by się serdecznie z podobnych idiotyzmów uśmieć. Sądzę wszak, że tu nie ma nic do śmiechu. Tendencja zawłaszczania tego co polskie, wartościowe, narodowe było zawsze mocną stroną komunistów. Dziś w demokracji rzecz ma inny wymiar. Mając za sobą mandat społeczny (wybory) do sprawowania władzy, próbują przenieść go na płaszczyznę duchową. A od tego do tradycji już tylko krok. Raz jeszcze trzeba uderzyć na alarm przywołując doświadczenia z czasów III Rzeszy, gdy w 1939 władzę w wyniku wyborów przejęli hitlerowcy; co się później stało i z demokracją, i Niemcami, i całą Europą wiemy doskonale. Nie chcę porównywać SLD-owców do hitlerowców, ale znając dość dobrze bolszewickiego ducha, widzę, że w dalszym ciągu towarzyszy on życiu politycznemu dzisiejszych elit.

Lektura esejów bp. Życińskiego dla piszącego te słowa ma zawsze kilka wymiarów, z osobistym włącznie. Zwłaszcza, gdy ks. Profesor ocenia peerelowską przeszłość i postawę ludzi kolaborujących z systemem. Kto nie przeprowadził obrachunku z własną przeszłością, kto próbuje nawet „niegroźny” udział w systemie bolszewickim wytłumaczyć niewiedzą, naiwnością, niby-walenrodowym (z dwóch, trzech Wallenrodów było, nie więcej), kto swoją przeszłość naznaczoną uczeniactwem w partii i systemie zbrodniczym chce zatuzszować - demonstrować „moralny krytyzm” (wg Gustawa Herlinga-Grudzińskiego). Polska Rzeczpospolita Towarzyska eliminuje z salonów tych, którzy obrachunek ten przeprowadzają. Dziś w Polsce jest moda na kolaborantów. Kto kolaborację uważa za cnotę, kto głosi, że czasy PRL-u to były czasy sukcesów, tolerancji, postępu ten może liczyć na order, dobrą posadę w MSZ czy telewizji, ma przyszłość zapewnioną na kilka lat.

Świat bywa przeraźliwie nieludzki. Wartościowania etyczne znikają, uważane są za puste gadanie. „Ziarna samotności” utwierdzają jednak, że ta moda minie. Kto zbłądził, przyznał się do winy i przestał współuczestniczyć w kłamstwie ma jeszcze jedną szansę. Choćby dziś był skazany na samotność i salonną banicję.

Jerzy KLECHTA



## ZE ŚWIATA

■ Ojciec św. Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Czech, w związku z uroczystościami św. Wojciecha.

■ W czasie wizyty przywódcy Chin Zemina w Rosji doszło do daleko idącego uzgodnienia stanowisk Pekinu i Moskwy oraz wspólnego sprzeciwu wobec „hegemonii amerykańskiej”.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyń publicznie skarcił premiera Czernomyrdina za „braku udziału w rządzeniu ludzi młodych”.

■ Płace minimalne i zarobki w „budżetówce” zostały podniesione w Bułgarii o 38%. Wzrosły jednak również ceny o 20%, opłaty za centralne ogrzewanie i energię ciepłą.

■ Centroprawica, która odebrała władzę na Litwie postkomunistom powołała specjalną grupę śledczą, która ma zrewidować podjęte w ostatnich latach decyzje o umorzeniu śledztw w sprawie afer gospodarczych. Komisja ma określić także zakres strat jakie poniosło państwo w trakcie rozwiązywania kolchozów i prywatyzacji państwowego mienia oraz afer bankowych.

■ Ukraina oficjalnie zdementowała pogłoski o możliwości utworzenia wspólnej z Rosją administracji Sewastopola na Krymie lub ustanowienia międzynarodowego statusu tego miasta. Sewastopol będący największą bazą wojskową na Morzu Czarnym od wielu lat stanowi element sporu Moskwy i Kijowa.

■ Trzynaście krajów UE spełni do końca tego roku kryteria potrzebne do przyjęcia wspólnej waluty. 3% deficytu budżetowego nie uda się utrzymać Grecji i Włochom.

■ Król Albanii Leka I odwiedził miasto Vlora, które jest głównym bastionem rebeliantów. Tłum zebrany w mieście witał pretendenta do tronu w sposób owacyjny, wygwizdując jednocześnie prezydenta Berishe.

■ Mobil Rom, to nazwa francusko-romuńskiej spółki, która wygrała przetarg na utworzenie w Bukareszcie sieci telefonii komórkowej systemu GSM.

■ Francja i Polska stały się rywalami

mi o inwestycje japońskiego koncernu „Toyota”. Druga po Wielkiej Brytanii montownia europejska ma powstać w Pas de Calais lub na Śląsku. Ostateczna decyzja zapadnie najprawdopodobniej w przyszłym roku.

■ Międzynarodowy raport twierdzi, że suma strat wynikłych z przestępstw gospodarczych na kontynencie europejskim wynosi równowartość 77 miliardów dolarów.

■ Rosja zablokowała wystawę skarbów dynastii Romanowych, która objeżdżała USA. Rosyjskie samochody dyplomatyczne zajęły z dwóch stron drogę transportującą skarby ciężarówki i unieruchomiły ją. Moskwa domaga się większego wpływu pieniężnych z objazdowej wystawy, która jest zorganizowana przez Rosyjsko-Amerykańską Fundację Współpracy Kulturalnej.

■ Bundestag osiągnął porozumienie pomiędzy poszczególnymi frakcjami w sprawie „uznania za nieprawne” wyroków sądów hitlerowskich, które skazywały żołnierzy Wehrmachtu za dezercję. Oznacza to rehabilitację żołnierzy i oficerów, którzy dezercerowali oraz wypłatę odszkodowania dla jeszcze żyjących w wysokości 7500 DM.

■ W stolicy Białorusi Mińsku doszło do zamachu bombowego, który na szczęście nie spowodował ofiar, ani strat materialnych. Odpowiedzialność za zamach wzięła nieznana nam bliżej organizacja Armia Nowego Porządku.

■ W Czechenii utworzono pierwszy zawodowy batalion wojska. Ma to być załazek przysięgłej w pełni zawodowej armii tej republiki.

■ Na skutek pomyłki sądu na Słowacji z więzienia wypuszczono przemytników uranu. Sąd nie wystąpił w przewidzianym terminie z wnioskiem o przedłużenie aresztu tymczasowego członków zatrzymanego w lutym tego roku gangu.

■ Włodzimierz Lenin został pośmiertnie członkiem honorowym Komunistycznej partii Federacji Rosyjskiej. Legitymację z numerem 1 odebrała jego krewna Olga Uljanowa.

■ Tymczasem władze nadal dyskutują co należy zrobić z zabalsamowanymi zwłokami Lenina. Jak na razie mumia pozostaje w mauzoleum na Placu Czerwonym. W ferworze dyskusji padła nawet propozycja „sklonowania” Lenina, którego struktura komórkowa pozostała podobno nienaruszona. Potem można go rzeczywiście przyjąć do partii i „a pisać od nowa”.

■ Na świecie działają łącznie 443 reaktory jądrowe, dostarczające 5717 MW, co stanowi 17% całej energii produkowanej na świecie.



...ARTYKUŁ 90. TEJ KONSTYTUCJI STWIERDZA, ŻE RZECZPOSPOLITA POLSKA MOŻE  
ZRZEC SIĘ SWEJ SUWERENNOŚCI NA RZECZ ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH...  
**ROZMOWA Z ANTONIM MACIEREWICZEM (CZ.2)**

**Antoni MACIEREWICZ:** Źródłem stanowionej przez obecną Konstytucję państwowości polskiej jest PKWN, jest państwowość komunistyczna. To jest geneza tego państwa polskiego, jak genezą dzisiejszego państwa francuskiego jest Rewolucja Francuska. Tak, genezą państwa polskiego tworzono przez tę Konstytucję, jest ten okupacyjny twór rosyjski, jakim był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego - formalnie ogłoszony w Lublinie, a faktycznie - wiadomo - w Moskwie. To ma swoje konsekwencje w całej przedkładanej pod referendum Konstytucji, przede wszystkim w jej rozwiązaniach społeczno-gospodarczych. Chcę zwrócić uwagę, że nie jest przypadkiem i nie jest tylko kwestią patrzenia na to z punktu widzenia człowieka wierzącego, że ta Konstytucja nie uznaje wartości życia ludzkiego za najwyższe dobro. Nie uznaje zarówno w tym sensie, że nie ma w niej gwarancji zachowania życia poczętego, jak i w tym sensie, że w swojej absolutnej konsekwencji nie szanuje życia gasnącego. A to się odzwierciedla w jej rozwiązaniach, na przykład - emerytalnych. Emerytura jest tutaj łaską, która może być dana, a może być cofnięta przez organy państwowe, a nie jest prostą konsekwencją zarówno świętości życia ludzkiego, jak i faktu, że dana osoba pracowała przez całe życie, i w związku z tym pewne rzeczy - po prostu - są owocem jej własnej pracy. Ta Konstytucja wreszcie, co trzeba powiedzieć, jest pewnym ewenementem na tle polskiej tradycji, i na tle wszystkiego, co dzieje się w nowoczesnych, normalnych, niepodległych państwach. **Artykuł 90. tej Konstytucji stwierdza, że Rzeczpospolita Polska może zrzec się swej suwerenności, pewnych swoich funkcji lub terytoriów na rzecz organizacji międzynarodowych, i to zrzeczenie się nie musi być zaaprobowane przez Naród w referendum, a wystarczy że taką decyzję podejmie Sejm w danym momencie wybrany.** To jest dosyć naturalnym rozwiązaniem w republikach sowieckich - często się tam taki zapis zdarzał, zdarzał się także - jak wiadomo - w takich państwach zależnych, jak Bantustanu czy w konstytucji Puerto Rico. W państwie niepodległym takiego przepisu nie ma! I jest niewyobrażalny! I chociaż nam się tłumaczy, że celem tego zapisu jest NATO i Unia Europejska, więc organizacje międzynarodowe, które znajdują często aprobatę nawet wśród społeczeństwa, to zapis jest szeroki. Ja już abstrahuję od tego czy taką zasadę w ogóle można utrzymać, ale ważniejsze jest także to, że ten zapis jest szeroki - on nie mówi, że chodzi o NATO,

on mówi, że... na rzecz organizacji międzynarodowej! Dzisiaj może być to NATO. Jutro może być to WNP. Pojutrze może być to Łoża Masońska. Dowolnie! Ponieważ zapis mówi - *expressis verbis* - organizacji międzynarodowej. Jakiej? Nie wiadomo! A decyzję podejmuje tylko Sejm - i nie ma obowiązku odwołania się do referendum! To jest zapis, którego by się nie powstydział Szczęsny-Potocki i Konfederacja Targowicka! Dlatego też, jeżeli ks. bp Frankowski mówi w Radio Maryja, że to jest Targowica, to mówi oczywistą prawdę! Ruch Odbudowy Polski popierał i popiera obywatelski projekt konstytucji. Zresztą, trudno się dziwić - dzisiejsze kierownictwo ROP to są ludzie, którzy w latach 1993-94 współtworzyli, pisali ten obywatelski projekt, zbieraliśmy pod nim podpisy poparcia (ponad dwa miliony, więc rozwiązania tam sformułowane są dla nas oczywiste, poczynając od preambuły osadzonej w wartościach katolickich i wzywającej imienia Bożego, poprzez rozwiązania socjalne, gospodarcze, czy ideowo-polityczne... Zbieramy podpisy żądające dopuszczenia obu projektów pod referendum, tak aby był rzeczywisty wybór - jeśli mamy demokrację, to ona polega na wyborze przecież. Zapowiedzieliśmy już, że **będziemy organizowali akcję wzywającą Polaków do odrzucenia w referendum komunistycznej Konstytucji.** Ponieważ jest ona próbą zalegalizowania, zarówno w sferze ideowo-politycznej, moralno-ideowo-politycznej, jak i w sferze społeczno-gospodarczej tych zmian, tych decyzji, których środowiska komunistyczne od roku 1944... 45 dokonały na - że tak powiem - na ciele polskiego społeczeństwa. Ta grupka ludzi, która przybyła w 1945 roku na rosyjskich czołgach, dziś rozrodzona do kilkuset tysięcy, może trochę więcej, chce przy pomocy tej Konstytucji, rękoma Polaków, którzy by mieli to zatwierdzić, przypieczętować swoje panowanie nad Polską, spychając na margines społeczny, ideowy, kulturalny, duchowy 90% Narodu polskiego! Mam głębokie przekonanie, że to się nie uda!

**P.O. Jak Pan minister ocenia notoryczne lekceważenie przez administrację państwową Polaków z zagranicy. Może rzeczywiście, nie mieszkając na codzień w Kraju powinniśmy zrzec się prawa bycia Polakami?**

**A.M.** W tym pytaniu czuję taką logikę - propagandyści mówią w telewizji - więc może to jest głos narodu, może to jest rzeczywiście prawda, może my tutaj mieszkający w Paryżu, Chicago, Melbourne, faktycznie jesteśmy uważani za pariasów



fol. . M.J. Kucharski

narodu... Nie, proszę Państwa, to nie jest prawdą! Nikt normalny w Polsce tak nie uważa! Nawet jeżeli słyszycie takie głosy w telewizji, czy z prasy, to naprawdę miejcie świadomość, że to są głosy opłacone, zorganizowane i w żaden sposób nie odzwierciedla to głosu narodu. My jesteśmy świadomi tego, że przecież blisko 1/5 Polaków żyje poza obecnymi granicami Rzeczpospolitej, i że przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo różnorodne. Jest się Polakiem, tak między Odrą i Bugiem, jak i w Paryżu, czy na Kamczatce. A jeśli, jak jest w bardzo wielu wypadkach, do tego posiada się obywatelstwo polskie to z tego płyną i prawa, i obowiązki. Tak jak i obowiązkiem państwa polskiego jest opieka, wsparcie wszystkich Polaków, gdziekolwiek by zamieszkiwali. Polska musi być... państwem Narodu Polskiego, wszędzie gdzie on zamieszkuje! Z tego płyną też zobowiązania, które ponoszą Polacy gdziekolwiek by się znajdowali. **Zewnętrznym, organizacyjnym przejawem tych zobowiązań jest branie udziału w aktach prawnych, takich jak na przykład głosowanie czy referendum. To jest przywilej, ale to jest i obowiązek.** Nie ukrywam, że ze zdziwieniem patrzę na to, że żadna organizacja polonijna nie wystąpiła z procesem przeciwko administracji krajowej, jak ta ewidentnie łamała ich prawa wyborcze dwa lata temu. To może się zdarzyć tylko w kraju, w którym tak się lekceważy prawo, jak w dzisiejszej Polsce! Gdzie się, po prostu, kpi z prawa! Genezą tego stanu rzeczy jest układ sił politycznych. Wiadomo, że większość spośród tej dziesięciomilionowej rzeszy Polaków zamieszkałych poza krajem jest nastawiona patriotycznie, narodowo, katolicko i nie będzie popierała reżymu komunistycznego czy lewicowego i stąd te decyzje, stąd te manipulacje prawami.



**P.O. Panie ministrze, czym jest Ruch Odbudowy Polski? Jakie są podstawowe założenia programowe tej partii? Czy ROP jest rzeczywiście partią pravicową?**

A.M. Ruch Odbudowy Polski jest narodowo-niepodległościowym ruchem katolickim. Tak definiuję najkrócej istotę programu naszej formacji. Ale trzeba też mieć świadomość, że Ruch... chociaż bardzo się staramy, by podkreślić naszą zwartość i jednorodność - powstał z wielu różnych środowisk i elementów. W skład Ruchu wchodzi i formacja, która ma charakter chrześcijańsko-narodowy - jak Ruch Chrześcijańsko-Narodowy „Akcja Polska”, z którą ja jestem związany, czyli środowisko, które wyrosło z ZChN; wchodzi Ruch III Rzeczypospolitej Jana Parysa, który jest raczej konserwatywny; wchodzi środowiska Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy; wchodzi Partia Wolności Kornela Morawieckiego, która ma jeszcze inny, bardziej społeczny, wolnościowy odcień. Jeżeli więc spojrzeć na genezę Ruchu, to ona jest dosyć zróżnicowana, ale nie ma wątpliwości, iż po półtora roku działalności nasza formacja ukształtowała się jako ruch katolicki narodowo-niepodległościowy. Katolicki nie dlatego, żeby gwarantować, że wszyscy członkowie Ruchu - a jest to już masowa organizacja, bo licząca ponad 50 tysięcy osób, (najliczniejsza, poza komunistycznymi organizacjami partia polityczna)... są przykładnymi katolikami, bo zapewne jest różnie, ale dlatego że program, który jest powszechnie zaakceptowany, co jest warunkiem przynależności do stronnictwa, jako punkt odniesienia przyjmuje katolicką naukę społeczną, to jest - *expressis verbis* - sformułowane i rozpisane zarówno na decyzje dotyczące stosunku do Kościoła hierarchicznego, jak do rozwiązań prawnych, takich jak na przykład - ochrona życia poczętego, czy jak sprawy stosunku do Konkordatu, czy nauki religii w szkole, jak i do rozwiązań społeczno-gospodarczych, gdzie na zasadę pomocniczości państwa kładzie się bardzo duży nacisk, tak jak i... tu przechodzę do drugiej części Pana pytania, na zasadę obowiązku... znajdowania takich rozwiązań społeczno-gospodarczych, które by bazowały na współpracy, współzależności i współpracy - a nie dominacji - kapitału i pracy. W tym sensie Ruch nie jest partią pravicową rozumianą w kategoriach, które niesie z sobą liberalizm. Nie uważamy, by rozwiązania przenoszone, czy z XIX wieku, czy z pewnej optyki bazującej na skrajnie wyobrażanym wolnym rynku były rozwiązaniami trafnymi dla dzisiejszej Polski. Zresztą mam wrażenie, że w tej sprawie panuje bardzo wiele nieporozumień. W roku 1993, będąc w USA rozmawiałem z Reagan'em, rozmawiałem także z Gingrichem i Dole'em (oni wówczas byli w opozycji) wskazywali na rolę,

jaką powinno, musi, w nowoczesnym państwie odegrać np. szkolnictwo, inwestowanie w szkolnictwo. To oni wskazywali na absurd, jakim jest utrzymywanie blisko 17% bezrobocia w Polsce. Tak, że nie sądzę, aby rozwiązania, które proponujemy, których celem jest właśnie pewien interwencjonizm państwowy, mający zlikwidować najgorsze elementy niebezpieczeństwa gospodarczych w Polsce były sprzeczne ze współczesnym wolnym rynkiem. Uważam, że stworzono pewną mitologię. Rzeczywiście w Polsce próbuje się identyfikować pravicę ze skrajnie rozumianym wolnym rynkiem. Jeżeli tak, to ROP nie jest partią pravicową. Ale ja nie mam wątpliwości, że w polskiej tradycji słowo „prawica” związane jest - przede wszystkim - z pojęciem „człowiek prawy”, z czynnikiem narodowo-katolickim, patriotyczno-katolickim i z odpowiedzialnością za rozwój Kraju, jego gospodarki - taką odpowiedzialnością, która nie gubi z oczu ludzi najsłabszych.

**P.O. Czy wystawianie w zbliżających się wyborach parlamentarnych oddzielnych list wyborczych przez ROP i Akcję Wyborczą „Solidarność” nie osłabia opozycyjnej części sceny politycznej w Polsce?**

A.M. Nie wiadomo jeszcze, jak będą wyglądały wybory. Zobaczymy, jakie będą losy AW „S”. Świadomość konieczności bliskiego współdziałania jest przede mną absolutnie akceptowana, dlatego została podpisana umowa między AW „S” i ROP, która przewiduje, po pierwsze - współdziałanie w tworzeniu komisji wyborczych i referendalnych kontrolujących ich przebieg, po drugie - współdziałanie w akcji mającej na celu doprowadzenie do odrzucenia parlamentarnego projektu Konstytucji, po trzecie - wspólne wystawienie list wyborczych do Senatu.

**P.O. Jakie są poglądy Ruchu Odbudowy Polski na kwestie uczestnictwa Polski w NATO i Unii Europejskiej? Jak ROP wyobraża sobie polską rację stanu w stosunkach z Rosją i Niemcami?**

A.M. Środowisko kierownicze Ruchu Odbudowy Polski, które współtworzyło swego czasu rząd Jana Olszewskiego, to jest ten podmiot polityczny, który rozpoczął rozmowy o wejściu Polski do NATO i nie ukrywaliśmy nigdy, że polską racją stanu jest znalezienie się w układzie bezpieczeństwa gwarantowanego przez natowski sojusz militarno-polityczny. Uważamy to za rzecz niestety nieistotną w obliczu, wprawdzie nowego, ale w swojej istocie niezmiennego, imperializmu rosyjskiego. I ta kwestia nie ulega zmianie. Optymalnym rozwiązaniem jest to, co nazwać by można modelem norweskim, w którym Polska należy do NATO, z racji konieczności odzyskania bezpieczeństwa wobec Rosji, ale równocześnie swo-

je stosunki z państwami zintegrowanymi w Unii Europejskiej rozwiązuje na zasadzie pełnej samodzielności. Norwegia, jak wiadomo, wielokrotnie odrzucała w referendum kwestie wejścia do UE, będąc od dziesiątków lat jednym z filarów układu natowskiego. Mówię o tym dlatego, że często próbuje się stworzyć fałszywe wrażenie, że kwestie te są z sobą związane - a tak nie jest. Nie ma konieczności *iunctim* między przynależnością do NATO i do UE. Jeżeli sprawa NATO jest sprawą właśnie racji stanu, rozumianej jako bezpieczeństwo państwowe, to sprawa Unii jest sprawą bardzo pragmatycznego targu gospodarczego. Kilka dni temu był u mnie dziennikarz z „Le Point”, który zapytał - dość agresywnie - „dlaczego my jesteśmy przeciwko Unii Europejskiej?”. Odpowiedziałem, że to nieprawda, my nie jesteśmy przeciwni UE, tylko że chcielibyśmy, żeby Francuzi wpuszczali tam nasze truskawki. I w tym momencie, w którym będziemy mogli dostarczać taką ilość truskawek, jaką rzeczywiście chcemy sprzedać na rynku francuskim, to staniami się od razu bardzo pro-unijni, pro-europejscy. Dowcip polega na tym, iż gdy dochodzi do negocjacji dotyczących polskich płodów rolnych, jak truskawki, czy zboże, czy z kolei wyrobów stalowych, to wtedy deklaracyjna chęć wprowadzenia Polski do Unii przekształca się ze strony państw Unii w zupełnie swoje przeciwieństwo. Nagle okazuje się, że mamy zmniejszyć polską produkcję rolną, zmniejszyć produkcję przemysłu ciężkiego, że mamy wprowadzić różne ograniczenia. Gdyby dało się wynegocjować takie warunki, jakie miała swego czasu Hiszpania czy Portugalia, to rzecz byłaby warta rozważenia. Oczywiście nie zmienia to gigantycznych problemów, związanych na przykład, ze wspólnym rynkiem pracy, ze sprawą kupna ziemi, z regulacjami prawnymi - to jest bardzo szeroki temat. Stawiamy sprawę w ten sposób, że po pierwsze - jest to sprawa negocjacji i prób pragmatycznych, takich które zapewnią społeczność polskiej i polskiej gospodarce maksimum korzyści, ponieważ jest to związek, który się rozstrzyga w planie korzyści, a nie w planie wielkich idei. Po drugie - wydaje nam się, że będziemy do tego gotowi - tak aby rzeczywiście korzystać, a nie tylko tracić, by móc rywalizować faktycznie - nie prędzej niż w przeciągu dziesięciu lat. Po trzecie wreszcie - sądzimy, że te rozwiązania, jakie formalnie rzecz biorąc zadeklarowano w Maastrich, są nierealistyczne, są fikcyjne, i będą musiały ulec jeszcze głębokim zmianom. Wydaje się, że Polska nie jest specjalnie przygotowana na to, żeby wejść do wspólnoty kierowanej zasadami Maastrich. Chcielibyśmy, aby te zasady uległy zasadniczej zmianie.

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI



## KOMUNIKATY KONSULATU GENERALNEGO W PARYŻU

Zgodnie z Uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 21 kwietnia 1997 r. w sprawie zasad, trybu i terminu powoływania obwodowych komisji do spraw referendum konstytucyjnego, Konsulat Generalny RP w Paryżu uprzejmie informuje, że powołanie obwodowych komisji ds. referendum nastąpi w drodze losowania spośród osób uprawnionych do udziału w referendum.

Uprawnionymi do udziału w referendum w myśl Uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 29 grudnia 1995 r. są osoby, które mają obywatelstwo polskie, w dniu referendum będą miały ukończone 18 lat, nie są pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu, nie są pozbawione praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu i nie są ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo.

W związku z tym, w dniach od 8 do 14 maja 1997 r. w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu przy 5, rue de Talleyrand można będzie zgłaszać kandydatury osób do obwodowych komisji do spraw referendum. Konsulat przyjmować będzie kandydatury wyłącznie od osób uprawnionych do udziału w referendum, legitymujących się ważnym paszportem i zamieszkałych w paryskim okręgu konsularnym. Zgłoszenie składa się z: - kartki na której zgłaszający podaje nazwisko i imię kandydata, jego wiek i adres zamieszkania, (w konsulacie zostały przygotowane druki, które można wykorzystać do zgłoszenia kandydatów); - fotokopii stron polskiego paszportu kandydata z widocznym nazwiskiem, numerem i datą ważności paszportu; - pisemnej zgody kandydata na udział w pracach komisji ds. referendum.

Po sprawdzeniu danych personalnych kandydata oraz osoby zgłaszającej, w obecności osoby zgłaszającej, zgłoszenie zostanie włożone do koperty i wrzucone do urny.

W dniu 14 maja 1997 r. o godz. 15.00 w lokalu Konsulatu Generalnego RP w Paryżu odbędzie się publiczne losowanie zgłoszonych kandydatów w ilości po 6 osób do każdej komisji do spraw referendum. W paryskim okręgu konsularnym przewiduje się powołanie 2 obwodów głosowania.

Zgodnie z Uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 14 kwietnia 1997 r. w sprawie sposobu sporządzania i aktualizacji spisu osób uprawnionych do udziału w referendum konstytucyjnym przez konsulów Rzeczypospolitej Polskiej, w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu prowadzony jest spis osób uprawnionych do udziału w referendum konstytucyjnym, zamieszkałych w paryskim okręgu konsularnym. Zgłoszenie do spisu wyborców można dokonać osobiście, telefonicznie, faksem lub za pośrednictwem poczty. W zgłoszeniu należy podać nazwisko, imiona, imię ojca, datę urodzenia, miejsce zamieszkania osoby uprawnionej, numer ważnego polskiego paszportu oraz miejsce i datę jego wydania. Spis prowadzony jest w godzinach urzędowania Konsulatu w okienku „informacja” lub telefonicznie pod numerem wewnętrznym 283 do dnia 21 maja 1997 do godz. 16.00.

Jan MICHAŁOWSKI  
Konsul Generalny RP w Paryżu



## WIARA, KOŚCIÓŁ, RELIGIA

### PYTANIA

Bardzo często znajdujemy w naszych skrzynkach na listy tzw. łańcuszek św. Antoniego, św. Franciszka, innych świętych bez autora tekstu. Jako anonimy najlepiej wyrzucić je do kosza. Co zrobić jednak, kiedy człowiek jest istotą „ciekawską” no i wtedy się zaczyna!, kiedy owa „ciekawość świata” bierze u nas górę nad zdrowym rozsądkiem i wtedy przychodzą wątpliwości, pytania i rozterki. Dobrze, jeśli przychodzą również pytania o wiarę. Pozwolę sobie na pobieżną analizę tekstu jednego z takich listów. Jest to „list z Anglii”, który otrzymała jedna z Czytelniczek „Głosu Katolickiego”. Nie warto przytaczać go w całości na łamach tego czcigodnego tygodnika, więc może niektóre zdania tylko dla zobrazowania swoistej perfidii tych listów obliczonej na słabość i podatność na sugestię adresata.

„Pocałuj osobę, którą kochasz” - jest to piękne i zachęcające polecenie, ale co zrobić jeśli ktoś kocha wszystkich bez wyjątku, a takimi przecież winni być chrześcijanie? Wyobraźmy sobie taki oto obrazek. Jeśli ktoś ma wątpliwości kogo naprawdę kocha, a chce być wierny poleceniu, zaczyna całować wszystkich napotkanych. Finał na pewno będzie u psychiatry i to co miało przynieść szczęście stało się źródłem nieszczęścia.

„Kiedy otrzymasz ten list uczyni on cud” - nawet małe dziecko przygotowujące się w miarę solidnie do I Komunii św. wie, że „cud jest to nadzwyczajne zjawisko, którego nikt uczynić nie może, tylko sam Pan Bóg”, a na pewno nie może tego uczynić list. Fakt, że wiara czyni cuda, ale nie naiwność. „Szczęście nie ma ceny” i „otrzymasz go pocztą”.

Jest to utarty slogan i jak każdy slogan, mimo że ładnie brzmi w uszach to, nic nie znaczy. Jeśli ktoś rozumie chociaż trochę to co mówi, to wie, że nic z niczego się nie dzieje, a więc i szczęście musi mieć swoją przyczynę a tym samym jest czymś okupione. Przychodzi ono od Boga, a na pewno nie za pomocą pocztą.

Zainteresowanych czym jest szczęście odsyłam do dwóch źródeł. Wierzącym i nie tylko, proponuję medytację Kazania na Górze (Mt 5, 1nn), zaś niewierzącym i agnostykom proponuję zagłębienie się w traktatach Wł. Tatarkie-

wicza „O szczęściu”. Poza tym jest pewna niekonsekwencja w tym liście, gdyż pieniądze niby się nie liczą, ale tak naprawdę to szczęście mieści się w otrzymywaniu ich i nie ma żadnego innego szczęścia, jeśli wierzyć treści tego listu. „Rozbrajająca jest również racja „przekonywująca” do wypełnienia polecenia tego tekstu. Tak naprawdę bowiem, to odbiorca nie ma wyboru, bo albo wysłał kopię i ma otrzymać jakąś „sumę” szczęścia, albo nie wysłał kopii a wtedy na pewno umrze. Wielkiego wyboru więc nie ma, bo albo jest uszczęśliwiony na siłę, albo unieszczęśliwiony na zawsze. Taka sugestia na pewno zadziała, bo obliczona jest na naiwność i zabobonność odbiorcy - jak sam to anonimowy autor stwierdza: „to prawda nawet jeśli nie jesteś zabobonny”, a kto nie chce żyć? Presja psychiczna tego listu jest tak wielka, że nawet przykłady stanowią o zastraszeniu przed niespełnieniem polecenia np. ktoś zapomniał wysłać kopie i już go spotkała kara. Cały ton tego listu to kamuflaż szantażu wobec łatwowiernego odbiorcy, zwłaszcza takiego o płytkiej religijności. Bardzo trudno jest także dopatrzeć się związku św. Antoniego z tym listem. Może misjonarz (kto wie czy nawet istnieje) z Płd. Ameryki, cytowany w tekście, mógłby to wyjaśnić, ale także nawiasem mówiąc, to sam lepiej by na tym wyszedł, jak i jego placówka misyjna, gdyby podał swój adres i nazwisko i określił potrzeby duszpasterskie. To odbiłoby się echem w ofiarnych sercach.

Istnieje również problem wśród świętych, bo nie wiadomo, o którego św. Antoniego tu chodzi. Jeśli wziąć do ręki np. książkę ks. Wincentego Zaleskiego SDB „Święci na każdy dzień”, to możemy się przekonać, że jest wielu świętych o tym imieniu np.: Św. Antoni Claret, św. Antoni Graneli, św. Antoni Opat, św. Antoni Padewski, św. Antoni Peczerski, św. Antoni Plerozzi, św. Antoni Pucci, św. Antoni Zaccario.

Nie jest to bez znaczenia, który z nich wstawi się za nami u Boga.



Tłumaczenie, że w niebie wiedzą, o którego chodzi jest co najmniej brakiem minimum rozsądku, bo trudno tu mówić nawet o szczerym myśleniu teologicznym. I jeszcze jedno, jak można poważnie traktować list bez podpisu, czyli tzw. anonim. Jest to co najmniej brak kultury. Jeśli ktoś do mnie pisze i zna mój adres to wypada również, żebym i ja mógł go znać, by w razie otrzymanego szczęścia podziękować za pośrednictwo lub autorstwo.

Tak więc reasumując taki list należy bez żadnego ryzyka wrzucić do kosza, niezależnie od sugestyjnych stwierdzeń, że „to działa” lub że „ktoś zmarł po 10 dniach przerywając łańcuszek św. Antoniego”.

Przy okazji tego typu wypowiedzi: warto sobie uświadomić, że nasza wiara ma być wiarą rozumną, to znaczy świadomym trwaniem przy objawionych prawdach wiary, które mają swoje racjonalne uzasadnienie. Nie znaczy to, że można wyjaśnić tajemnice wiary, ale można racjonalnie uzasadnić sens ich istnienia. Boskim darem jest nasz rozum i należy z niego korzystać, oddając tym samym chwałę Jego Stwórcy.

Trzeba również uświadomić sobie i to, że pogłębienie wiary to nie tylko pobożne życzenie, ale moralny obowiązek chrześcijanina. Katecheza bowiem to nie tylko przygotowanie dzieci do I Komunii św., ale to sprawa permanentnego rozwoju naszego życia wewnętrznego i zażyłości z Bogiem, którego nie można traktować zabobonnie. Nie można również wiary traktować magicznie, jako zbioru zaklęć i tajemniczych formuł skutecznych przy różnych okazjach. Boga się nie „obłaskawia” czy zmusza tego rodzaju zachowaniami.

I jeszcze inne, małe, ale istotne wyjaśnienie dla pewności i spokoju sumienia. Wszelkie modlitwy i praktyki używane w liturgii Kościoła, lub w paraliturgii, a zalecone wiernym mają zawsze albo tzw. imprimatur albo inną aprobatę lub zezwolenie ze strony Kościoła. Jest to tym samym opinia, że są to teksty lub praktyki płynące z duchowego skarbcza Kościoła i mogą wyjednywać pożądane łaski, o które prosimy Boga, a nie magiczne zaklęciowo wymuszanie.

Ks. Wiesław GRONOWICZ



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

**P**olska widocznie jest krajem niezwykle atrakcyjnym, gdyż wszyscy chcieliby nią rządzić czego dowodem jest przedwyborcza nerwówka. Oczywiście mam na

myśli tylko swoich ambitnych rodaków, a nie cudzoziemców, jak to w przeszłości bywało. Nasi najbliżsi sąsiedzi, dla których przez setki lat byliśmy łakomym kąskiem terytorialnym, ostatnio swe apetyty nieco uśmierzyli. Jak twierdzą znawcy zagadnienia, na jakieś 20-25 lat mamy zapewniony spokój z ich strony, a co potem to się okaże. Lęk przed nimi jednak w narodzie pozostał, zwłaszcza wśród starszego pokolenia, które dobrze pamięta co to była okupacja niemiecka i „wyzwolenie” sowieckie. Pierwsi w ramach okupacji oficjalnie mordowali i rabowali nasz kraj, drudzy w ramach wyzwolenia potajemnie mordowali i grabili. Jeszcze w 1956 r. kiedy na świecie tona węgla kosztowała 10-12 dolarów, ci ze Wschodu płacili nam za nią dokładnie 1 dolara i 16 centów. Teraz ich Duma z heroizmem godnym obrońców Stalingradu opiera się przed zwrotem zawłaszczonych w całej Europie przez Armię Czerwoną cennych zabytków kultury, w tym także polskich.

A jednak te 24 miliony Polaków, które przetrwało okupację i te 38 i pół miliona, które przeżyło komunę, uczciwie pracowało, aby kraj jakoś zachować dla potomnych. Co prawda wiele z tego wysiłku i tak poszło na marne, a wielkie poświęcenie nie uchroniło nas przed klęską cywilizacyjną w obliczu której, rządzący Polską komuniści zdecydowali się, choć z dużymi oporami, podzielić władzę z przywódcami „Solidarności”. W spadku po PRL otrzymaliśmy niestety państwo zupełnie zdewastowane, z niedołączną gospodarką, fatalną administracją, zdeprawowaną i nieodpowiedzialną kadrą kierowniczą i zdemoralizowanymi w dużym stopniu pracownikami. Tak więc desperacki gest komunistów, którzy byli jeszcze wtedy na tyle mocni, żeby nadal siłą sprawować władzę, ale już zbyt bezradni i nieudolni, aby naród wyżywić i odziać, do tej pory nie ma wśród rodaków jednoznacznej oceny. Na szczęście przywódcy sąsiednich państw, widząc że polski eksperyment nie pociąga za sobą krwawych rozpraw, poszli naszymi śladami zamiast, jak to było w ich ówczesnym zwyczaju, udzielić nam „braterskiej pomocy”, sami zaczęli się pokojowo reformować.

Cały świat w tym wiekopomnym momencie łagodną naturę Polaków wielce uszanował i mądrość naszą w procesie kasowania komunizmu docenił. Ale dziś swoje pięć minut chwały i sławy mamy już za sobą. Oczywiście, że jesteśmy wolni, niepodlegli i suwerenni, lecz biedni, a świat z biednymi naprawdę się nie liczy, choć czasem ich podziwiała. Chyba, że ma jakiś interes z nimi do załatwienia, choćby jak przeczorni Niemcy, którzy

chcąc, jak najprędzej przesunąć granice, podzielonej nadal Europy, znad Odry na Bug, są rzeczywiście szczerymi orędownikami naszego wejścia do NATO i UE. Ale już wśród życzliwych nam Francuzów i Anglików mamy znacznie mniej zwolenników. I tego, najpiękniejsze słowa płynące z ust ich prezydentów, królów i premierów nie zmieniają. Ba, w przyszłości liczba zwolenników może jeszcze stopnieć, bowiem z chwilowego podmiotu politycznego stajemy się powoli przedmiotem globalnych rozgrywek.

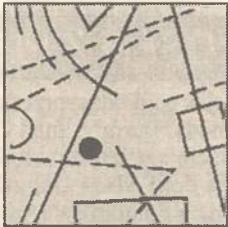
Spotkanie Clintona z Jelcynem w Helsinkach miało w tym sensie wymiar symboliczny i to nie dlatego, że amerykański prezydent zjawił się w Finlandii, jak Roosevelt w Jaltcie, na wózku inwalidzkim, ale każdy z nich potem po swojemu interpretował na użytek publiczny odniesione na tym szczycie korzyści. Byłoby czymś przedczesnym i mało poważnym przesądzać, iż zostaliśmy w Helsinkach przetargowani. Szczypta nieufności i odrobina sceptycyzmu zawsze się jednak przyda. Historia uczy, że mężowie stanu swe najważniejsze, poufne ustalenia raczej przemilczają.

Nie da się przecież ukryć, że tak Rosja, jak i Ameryka z dużym niepokojem, acz skrywanym, obserwują jak rośnie w siłę Państwo Środka, z którym za kilkanaście lat, będą musieli liczyć się wszyscy. Rosjanie swe imperium starają się odbudować nie tylko z próżności i dla zaspokojenia swych ambicji, lecz z obawy przed Chinami, które mają wiele ukrytych pretensji wobec swego zachodniego sąsiada. Stratedzy obu obecnych supermocarstw dobrze wiedzą, że w przyszłości mogą być sobie potrzebni i stąd aż przesadnie manifestowana przyjaźń ich prezydentów. A w obliczu globalnych interesów, takie kraje jak Polska, zawsze mogą być złożone na ofiarnym ołtarzu przez możnych tego świata. Dlatego my Polacy, chcąc przetrwać, musimy szybciej reperować swój kraj przez tyle lat psuty z premedytacją przez komunistów, dla których pojęcie polskiej racji stanu było pustym dźwiękiem. Jeśli przed laty zabroniono nam rozwijać przemysł lotniczy, który przed wojną był jednym z najlepszych w Europie, to nie był to zwykły przypadek.

W tym kontekście ostatni raport o stanie Państwa, przygotowany przez Instytut L. Wałęsy, ukazał się w samą porę. Stwierdza on, że państwo nasze jest chore i słabe. Od siebie dodam, że naród też jest słaby i chory, albowiem skłócony i niewłaściwie podzielony. Podział na lewicę i prawicę nie jest tak groźny, jak na patriotów i antypatriotów. Zresztą nic nowego pod słońcem; z każdego dłuższego zniewolenia naród wychodzi poturbowany moralnie z obniżonym progiem odporności na pokusy wolności. Komunisci nie tylko od Boga nas separowali, do miłości Ojczyzny też skutecznie zniechęcali. To brzmi jak paradoks, ale Polonia, którą omija indoktrynacja jest dziś bardziej patriotycznie usposobiona, niż rodacy w Kraju.

Karol BADZIAK





## PUNKT WIDZENIA WYWAŻANIE OTWARTYCH DRZWI

Zostałem ostatnio mocno skarcony. A jakże, za „redurowanie” i brak otwartości na kompromisy i inny - a przecież być może zupełnie „słuszny” w intencjach - sposób myślenia. Otóż przejąłem się, bo wbrew zupełnie zewnętrznym pozorom uważam swoje ego za całkiem refleksyjne i skłonne do niczego sobie empatii. Moja - rzekłbym nawet - profesjonalna, bo wykształcono mnie na psychologa, skłonność do wczuwania się w zbolełe stany ducha bliźnich wydaje mi się nawet czasami żdziebko przesadzona i zbyt wyrozumiała. W praktyce przekłada się to na sporą liczbę współbraci i sióstr w człowieczeństwie włączających mi nachalnie na głowę. Tak tak, rzecz przybiera nawet niekiedy wręcz anegdotyczne wymiary. I wówczas moje alter ego, rozsierdzone moim własnym bezgranicznym współczuciem dla najbardziej nawet żalonych samousprawiedli-

wień interlokutora, zapytuje dramatycznie - a to ty nie masz swojego, własnego zdania o tych wszeteczeństwach, o tych szydercach? I co mu mam wówczas odpowiedzieć? Może tak - pewnie, że mam swoje zdanie, ale w ramach historycznego kompromisu zupełnie się z nim nie zgadzam! No nie, dosyć żartów!

Mimo to nie można mnie jeszcze zaraz odsądzać od czci i wiary polityczno-społecznej i posądzać o skrajny fundamentalizm patriotyczno-etyczny. Jestem „otwarty” i staram się zrozumieć... nawet „redu” samousprawiedliwiających zapewne postaw pouczającego mnie mentora. Wszak wiem przecież, przypominając sobie mechanizmy funkcjonowania postaw ludzkich, że wiele jesteśmy w stanie sami sobie wmówić, by ponaginać zmieniającą się przykro rzeczywistość do własnych, bez wątplenia trudnych, wyborów i samopoczucia. Zresztą, któż jest bez grzechu? Tylko, że z powodu własnej niedoskonałości nie starajmy się negować sensu pryncypiów. Tylko z powodu własnego wygodnictwa i przyzwyczajenia materialnych nie chcemy negocjować Pana Boga i praw osoby ludzkiej.

Więc proszę mnie nie przekonywać jednak, iż otwartość polega na rezygnacji z wyznawania najbardziej nawet elementarnych, naturalnych wartości, jak życie, prawda, suwerenność narodu; że kompromis może wymagać zgody na pominięcie któregoś z przykazań, dość uniwer-

salnego w końcu, Dekalogu. Czy ktokolwiek, nawet ateista, może odpuścić sobie - w imię jakichś wymaganych jeszcze wyższych wartości takie drobiazgi, jak na przykład „nie zabijaj”, „nie kradnij”, „nie mów fałszywego świadectwa”? Odpowiedź niby może być twierdząca, ale co z tego wynika wiemy przecież, ucząc się historii komunizmu czy faszyzmu, historii martyrologii narodu polskiego. Człowiek to wprawdzie brzmi bardzo dumnie, ale to i... człowiek człowiekowi gotował nieraz straszny los. I nie powinno się nawet starać, nas Polaków, namawiać na przyspieszone zapominanie o tym, namawiać do naiwności. Zwłaszcza, że winni są wśród nas i wyzbywają się dość ochoczo poczucia winy, bez skruchy. Mimo to proszę przyjąć mą jednostronną deklarację dobrej woli. Drzwi do wszelkiej mej otwartości na argumenty wszelkiej maści i racji stanu są szeroko otwarte, więc nie trzeba ich wcale wyważać. Chyba, że chodzi tylko o pozbawienie mnie mych człowieczych nadziei, przyrodzonych naturalnych praw i o wydziedziczenie z suwerenności narodowej. Wówczas choćbym miał trwać jeden jak żałosna, samotna redu ta w zalewie wszechogarniającej głupoty, kłamstwa, oszustw, konformizmu i drwin z największych świętości nie otworzę wam, nie wpuszczę. I... przetrwamy, bo jest nas większość, choć często milcząca, pozbawiana głosu.

*Paweł OSIKOWSKI*

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT



„Sarajewo stało się symbolem XX wieku, symbolem cierpienia w Europie”. - powiedział Jan Paweł II w czasie swej wizyty w Bośni i Hercegowinie. Wojna zakończyła się w listopadzie 1995 r., przede wszystkim dzięki Stanom Zjednoczonym, które skłoniły strony walczące do podpisania układów pokojowych. Jak się zdaje, na razie traktat z Dayton jest respektowany i mimo wielu nierozwiązanych jeszcze problemów, walki ustały i ludzie nie cierpią tak, jak cierpieli w czasie wojny. Wojna zaczyna stanowić już część historii. Władze bośniackie postanowiły nawet założyć muzeum w miejscu, gdzie w czasie wojny znajdował się tunel, łączący oblegane przez Serbów miasto ze światem zewnętrznym. Dzięki temu tunelowi, uratowano wiele ludzkich istnień, był on także doskonałą drogą zaopatrzeniową dla udręczonego miasta. Istnieje nadal i być może, któregoś dnia, będą go mogli zwiedzać ciekawscy turyści.

Jaka jest jego historia? Wszystko zaczęło się wiosną 1992 r. Po trzech miesiącach wojny, armia serbska zmuszona została do

opuszczenia lotniska, które było strategicznym punktem miasta. Jej miejsce zajęły siły ONZ. Na lotnisku lądowały zaczęły samoloty z międzynarodową pomocą humanitarną. Bośniakom zakazano wówczas wstępu do neutralnej strefy lotniska, nie mogli też przez nie przechodzić, by dotrzeć do wzgórz Igman. Armia bośniacka wpadła więc na myśl, by wykopać tunel. Zanim ten tunel został wydrążony, żołnierze bośniacy musieli pod przykrywką nocy przebiegać przez lotnisko, narażając się na strzały Serbów przyczajonych z drugiej strony. A przechodzić musieli po broń, amunicję i żywność. Nie mieli wyboru. Tunel, który w lipcu 1993 r. połączył dzielnice Dobrinja i Butmir, położony po dwóch przeciwnych stronach lotniska, był dla nich wybawieniem. 800 metrów pod ziemią przemierzali skurczeni, pochyleni i najczęściej pod ciężarem skrzynek z amunicją lub paczek z jedzeniem. Ale czuli się bezpieczni i wolni. Dom po bośniackiej stronie przejścia służył im za skład broni, papierosów i zapasów żywnościowych.

Dom ten gościł też różne osobistości bośniackie, które tunelem udawały się „za granicę”. Robił to często prezydent Alija Izetbegović. Po jakimś czasie, pod ziemią zainstalowano szyny i specjalny wózek do transportu ludzi i towarów. Przeciągnięto też kable telefoniczne, a Izetbegović miał własne krzeselko, na którym go przewożono. Przez dwa lata „funkcjonowania” tunelu zdarzały się różne, najczęściej niegroźne wypadki. Gdy padało, tunel był zalewany; ludzie uderzali poza tym głowami o metalowe bloki, wzmacniające sklepienie. A Serbowie, którzy doskonale wiedzieli o jego istnieniu, mogli go zniszczyć bez trudu w każdej chwili. Wszystko zdaje się świadczyć jednak o tym, że oni także z niego korzystali. Bo po pewnym czasie, tunel służył też przemytnikom, którzy po wojnie zrobili fortunę. A z fortuny tej czerpały władze serbskie.

Pod koniec wojny rząd bośniacki rozpoczął budowę następnego tunelu, szerszego i wygodniejszego. Prace, którymi kierował inżynier niemiecki, zakończone zostały na kilka dni przed zawarciem układów w Dayton. Siły ONZ otworzyły wszystkie drogi, Sarajewo zostało zjednoczone. Nowego tunelu nigdy nie otwarto...

*Anna RZECZYCKA-DYNDAL*





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

■ Szkoła Nowej Ewangelizacji w Kielcach zaprasza emigracyjnych katechetów, osoby odpowiedzialne za prowadzenie wspólnot oraz duszpasterzy do udziału w wakacyjnych kursach formacyjnych. Szczegółowe informacje można uzyskać pisząc pod adres: ks. Marian Królikowski, 25-013 Kielce, ul. Jana Pawła II 3.

■ Imponująco przedstawia się kolejny (57) numer Biuletynu Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» wydawanego przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia w Warszawie, a poświęconego sprawom diaspory polskiej na świecie. Na 40 stronach znajdujemy wiele interesujących informacji dotyczących życia i działalności Polaków i organizacji polonijnych w różnych krajach świata. Ciekawe teksty uzupełniają liczne fotografie oraz wielobarwna wkładka tematyczna. Redaktorem naczelnym Biuletynu jest Agnieszka Panecka.

### KANADA

■ Od wielu lat mieszka i pracuje w Kanadzie nasz rodak Andrzej Ruszkowski - prawnik, dziennikarz, profesor uniwersytetu, działacz organizacji filmowych.



Urodził się 16 listopada 1910 w Kijowie. Po ukończeniu szkoły średniej odbył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W 1935 uzyskał doktorat z prawa na Université de Lille we Francji. Jego imponująca kariera zawodowa rozpoczęła się od aplikantury adwokackiej w Warszawie w 1932 r. Następnie pracował jako krytyk filmowy i sekretarz Polskiego Związku Producentów Filmowych (PZPF) w Warszawie (1932-1939); adwokat i radca prawny PZPF oraz kilku innych przedsiębiorstw filmowych (1939); sekretarz komisji prawnej przy Międzynarodowej Izbie Filmowej (1937-1939); szef biura filmowego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na uchodźstwie we Francji (1939-1940); delegat

Polskiego Czerwonego Krzyża w Lourdes, a następnie w Lyonie i Paryżu (1940-1944); współpracownik Katolickiej Centrali Filmowej we Francji (1945-1952); sekretarz generalny ds. kontaktów zewnętrznych (oraz członek jury, nadających nagrody na festiwalach filmowych m.in. w Cannes, Wenecji i Punta del Este) Międzynarodowej Katolickiej Organizacji Filmowej (O.C.I.C.) (1946-1956); redaktor «International Film Review» wydawanego w trzech językach przez O.C.I.C. (1948-1953); profesor Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Limie (1952-1966); korespondent agencji prasowej «Noticias Catolicas» w Waszyngtonie (1956-1961); redaktor naczelnny tygodnika Archidiecezji Lima «Actualidad» (1962-1964); wicedyrektor biura prasowego Komitetu Biskupów Ameryki Łacińskiej podczas 3. Sesji Soboru Watykańskiego II 1964; doradca Papieskiej Komisji ds. Masowej Komunikacji (członek pięcioosobowego zespołu odpowiedzialnego za redakcję ostatecznej wersji Instrukcji Duszpasterskiej *Communio et Progressio* 1970); stypendysta Fundacji Fullbright'a (zbierał materiały do studium socjologicznego o Sidney Poitier) i wykładowca na Loyola University w Chicago (1966-1967); założyciel i profesor Instytutu Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie św. Pawła w Ottawie (1968-1985); visiting professor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie (1983-1986). W latach 1972-1976 był członkiem delegacji Stolicy Apostolskiej na Ogólne Zgromadzenie ONZ. Autor licznych artykułów, krytyk filmowych, broszur oraz trzech książek. Współorganizator pierwszych Światowych Kongresów Apostolstwa Świeckich w Rzymie w latach 1951 i 1956. Prezes: Zrzeszenia Młodych Prawników w Polsce (1939), Koła «Veritas» w Paryżu (1946-1952), Oddziału Ottawskiego Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie (1974-1989). Członek pierwszej Rady Międzynarodowego Ruchu Inteligencji Katolickiej «Pax Romana» (1947-1950). Laureat nagrody Association of Roman Catholic Communicators of Canada (1988). Doktor honoris causa Uniwersytetu w Montrealu 1962. Jego nazwiskiem nazwano jedną z sal wykładowych Uniwersytetu Ottawskiego w 1988. Odznaczenia: Komandoria Papieskiego Orderu Grzegorza Wielkiego, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami oraz francuskie Palmy Akademickie.

### USA

■ Na łamach poczytnego w Stanach Zjednoczonych «Dziennika Związkowe-

go» ukazał się obszerny artykuł Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala dotyczący dialogu polsko-żydowskiego. W artykule tym E. Moskal m.in. pisze: *!.../ Komitet Żydów Amerykańskich wezwał ostatnio do odnowienia dialogu, co byłoby w normalnych warunkach powitane z satysfakcją, jako krok w stronę poprawy stosunków pomiędzy społecznościami polską i żydowską w tym kraju. Jednakże doświadczenie jakie mamy w tej mierze, domaga się najpierw sprawdzenia intencji kryjących się za formalnym gestem. Organizacje żydowskie zażądały od rządu polskiego specjalnych przywilejów w kwestii przywrócenia im majątku, jaki stracili Żydzi w wyniku II wojny światowej, i w pewnym też stopniu, za czasów rządów komunistycznych w Polsce. Wielu z nas było zdania, że przyznawanie specjalnych praw wybranym grupom nie jest właściwym sposobem rozwiązania problemu. Kiedy zwróciłem się w tej materii do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wyrażając nasz niepokój, Komitet Żydów Amerykańskich natychmiast zerwał kontakty z Kongresem Polonii Amerykańskiej. !.../ Prawdziwy dialog - zdecydowanie tak! Pozorowany, w ramach którego Polacy mieliby przyjmować pokornie zniewagi, przyznawać się do win nie popełnionych i rezygnować z własnego, dobrze pojętego interesu narodowego - nie! !.../*

■ Od stycznia br. wszystkie komunikaty Kongresu Polonii Amerykańskiej są podawane w komunikacji komputerowej Internetu. Zainteresowanym podajemy komputerowy adres: <http://www.polamcon.org/index.html>

■ Od ośmiu lat ukazuje się w Chicago «Informator polonijny» stworzony przez Leszka Gila. Ostatnie wydanie z 1996/97 roku liczy 908 stron. Wydawnictwo ma duży nakład i jest powszechnie dostępne.

■ W styczniu br. w Nowym Jorku odbył się zjazd Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego. Podczas zjazdu wybrano nowe władze Towarzystwa. Prezesem został dr Thomas Gładsky z Eastern Illinois University, zaś wiceprezesem dr Wiliam Galush z Uniwersytetu Loyola w Chicago. Podczas obrad wręczono nagrody przyznawane przez Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Historyczne. Laureatami zostali: Bolesław Wierzbiański, John Radziłowski i Maria Karpiński.

### CZECHY

■ 110 lat liczy sobie Klub Polski w Pradze. Obok najstarszego Klubu powstały również inne polskie organizacje m.in. technicy i inżynierowie założyli «Techni-pol», a medycy «Polmedic». Polonia praska liczy około 6000 osób.



**PONIEDZIAŁEK 12.05.97**

- 7.00 Panorama  
 7.15 Informacje Studia Kontakt  
 7.30 BIOGRAFIE: Świadkowie XX wieku - „Ziemianie i arystokraci” - film dok.  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Studio parlamentarne (powt.)  
 9.00 „Gościńiec” - mag. kultury ludowej  
 9.30 „Ala i As” - program dla dzieci  
 9.45 Mazi w Gondolandii  
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział...”  
 10.00 „Przygody pana Michała” - „Porwanie” - serial prod. polskiej  
 10.25 Telewizyjne Wiadomości Literackie  
 10.55 Program publicystyczny (powt.)  
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Kronika wypadków miłosnych” - film fab. prod. polskiej  
 14.10 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 „Fabrykanckie rody”: Biedermann i synowie - film dok.  
 16.00 „Ostatni rozkaz” - film dok.  
 16.30 Sportowy tydzień  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 Ciuchcia - program dla dzieci  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej  
 19.15 „To mój blues” - program muzycz.  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Tabliczka marzenia” - film fab. TVP  
 22.15 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza  
 22.25 Program na wtorek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty  
 23.20 „Eurofolk” - Festiwal EBU - Maria Krupowies  
 23.40 Labirynty kultury  
 24.00 Camerata 2 - magazyn muzyczny  
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)  
 0.50 Panorama  
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej

**WTOREK 13.05.97**

- 7.00 Panorama  
 7.15 Program o zwierzętach  
 7.30 Podwieczorek - program rozrywk.  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)  
 9.00 Fabrykanckie rody - Biedermann i synowie - film dok. Leszka Skrzydło  
 9.30 Na polską nutę - program dla dzieci  
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej  
 10.45 „Ludzie żaby” (11) - „Nurkowanie

- w chłodnej wodzie” - program T. Pycia  
 11.00 Skarbiec - mag. histor. - kulturalny  
 11.30 „To mój blues” - program muzycz.  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Tabliczka marzenia” - film fab prod. TVP  
 14.00 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza  
 14.10 Sportowy tydzień (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 „Źródła”: Krakowiak  
 16.00 Historia - współczesność  
 16.30 Zaproszenie - progr. krajoznawczy  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Gruby” - „Tajemnica biblioteki” - serial dla młodych widzów  
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej  
 18.15 „W słońcu i w deszczu” - „Szczęśliwy ten dom” - serial prod. polskiej  
 19.15 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program L. Nowickiego  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - „Powołanie” - serial prod. polskiej  
 21.40 „My - polska rasa” - program Sławomira Koehlera i Henryka Jantosa  
 22.10 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego  
 22.30 Panorama  
 23.00 Program na środę  
 23.05 „Z ziemi polskiej” - „Polacy z Zululandzie” - film dok. A. Chiczewskiego  
 23.30 Rozmowy, rozmówki: „Moje spotkania” program J. Zakrzeńskiego  
 24.00 „Port złudzeń” - reportaż  
 0.30 Zaproszenie - program krajoznawczy  
 0.50 Panorama  
 1.00 „W słońcu i w deszczu” - „Szczęśliwy ten dom” - serial prod. polskiej  
 1.50 „Ludzie żaby” - „Nurkowanie w chłodnej wodzie” - program T. Pycia

**ŚRODA 14.05.97**

- 7.00 Panorama  
 7.15 Magazyn kulturalny (powt.)  
 7.30 Z archiwum i pamięci (powt.)  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Labirynty kultury (powt.)  
 9.00 „Źródła”: Krakowiak (powt.)  
 9.30 „Gruby” - „Tajemnica biblioteki” - serial dla młodych widzów  
 10.00 „W słońcu i w deszczu” - „Szczęśliwy ten dom” - serial prod. polskiej  
 11.00 „Historia - współczesność” (powt.)  
 11.30 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - program L. Nowickiego  
 12.00 Wiadomości  
 12.10 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - „Powołanie” - serial prod. TVP  
 13.20 „My - polska rasa” - program Sławomira Koehlera i Henryka Jantosa  
 13.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego  
 14.10 Auto-Moto-Klub - magazyn  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama

- 15.30 „Historia obyczaju - Chata - cztery pory roku” cz. 2 Lato - program M. Wituski  
 15.50 „...swego nie znacie...” Katalog zabawków: Poznań - Katedra  
 16.00 „Kowalski i Schmidt”  
 16.30 Auto-Moto-Klub - magazyn  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 Szafiki - program dla dzieci  
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej  
 18.15 TEATR TELEWIZJI: Philip McDonald - „Od szóstej do szóstej”  
 19.15 100% live - program muzyczny  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 „Świadectwo urodzenia” - trzy nowe, reż. Stanisław Różewicz  
 22.25 Program na czwartek  
 22.30 Panorama  
 23.00 Artes - magazyn artystyczny  
 23.25 Ze sztuką na TY: Śpiąca królewna  
 24.00 „Pensjonariusze” - film dok.  
 0.30 Auto-Moto-Klub - magazyn  
 0.50 Panorama  
 1.00 TEATR TELEWIZJI: Philip McDonald - „Od szóstej do szóstej”  
 2.00 100% live - program muzyczny

**CZWARTEK 15.05.97**

- 7.00 Panorama  
 7.15 Salon Iwowski: „Nie żałuję, że zostałem...” - Stanisław Czerkas - film dok.  
 7.30 „Na tronie” - program satyryczny  
 7.55 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Czasy - katolicki mag. informacyjny  
 9.00 Historia obyczaju - Chata - cztery pory roku” cz. 2 - Lato - progr. M. Wituski  
 9.20 „...swego nie znacie...” Katalog zabawków: Poznań - Katedra  
 9.30 Szafiki - program dla dzieci (powt.)  
 10.00 „Alternatywy 4” - „Gołębie” - polski serial komediowy  
 11.00 Rozmowy, rozmówki: „Moje spotkania” - program J. Zakrzeńskiego  
 11.30 100% live - program muzyczny  
 12.00 Wiadomości  
 12.15 „Świadectwo urodzenia” - trzy nowe, reż. S. Różewicz  
 14.00 Kowalski i Schmidt (powt.)  
 14.30 Rozmowa dnia  
 15.00 Panorama  
 15.30 Credo - program red. katolickiej  
 16.00 „Dreszcze” odc. 2 - reportaż  
 16.30 Przegląd prasy polonijnej  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Wywiadówka” - serial dla młodych widzów  
 17.45 Krzyżówka szczęścia - teleturniej  
 18.15 „Rycerze i rabusie” - „Miłość Piotra” - serial prod. polskiej  
 19.15 „Tak jak w kinie”  
 19.40 Dobranocka  
 20.00 Wiadomości  
 20.30 TEATR SATELITARNY: Tadeusz Konwicki - „Czytadło”  
 22.05 Małe ojczyzny: „Szewska pasja”  
 22.30 Panorama  
 23.00 Przegląd publicystyczny



24.00 Mistrzowie batuty - Wojciech Rajski:  
P. Czajkowski - „Souvenir de Florence”  
0.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
0.50 Panorama  
1.00 „Rycerze i rabusie” - „Miłość Pio-  
tra” - serial prod. polskiej

**PIĄTEK 16.05.97**

7.00 Panorama  
7.15 „Z ziemi polskiej”: „Polacy w Zulu-  
landzie” - film dok. A. Chiczewskiego  
7.40 „Gwiazdy na żywo” - program roz-  
rywkowy  
8.30 Wiadomości  
8.40 Przegląd prasy polonijnej (powt.)  
9.00 Credo - program redakcji katolickiej  
9.30 „Rodzina Leśniewskich” - „Wywia-  
dówka” - serial dla młodych widzów  
10.00 „Rycerze i rabusie” - „Miłość Pio-  
tra” - serial prod. polskiej  
10.40 „Kuchnia polska”: Bliny  
11.00 Bez znieczulenia - program Wie-  
sława Walendziaka  
11.30 „Tak jak w kinie” (powt.)  
12.00 Wiadomości  
12.15 „Ucieczka z miejsc ukochanych” -  
serial prod. polskiej  
13.10 „Kuchnia polska”: Bliny  
13.30 Przegląd publicystyczny (powt.)  
14.30 Rozmowa dnia  
15.00 Panorama  
15.30 „Zwyczaje i obrzędy”: Wesele kra-  
kowskie cz. 3 - Cepiny  
16.00 Program publicystyczny  
16.30 Hity satelity - propozycje progra-  
mowe TV Polonia  
17.00 Teleexpress  
17.15 „Ala i As” - program dla dzieci  
17.30 „Mazi w Gondolandii”  
17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”:  
17.45 Kinoman - teleturniej  
18.15 „Przygody pana Michała” - „Smak  
zemsty” - serial prod. polskiej  
18.45 „Bez przebaczenia” - mag. filmowy  
19.15 „Pałér” - magazyn muzyczny  
19.40 Dobranocka  
20.00 Wiadomości  
20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” -  
serial prod. polskiej  
21.30 Z archiwum i pamięci: W. Korcz  
22.25 Program na sobotę  
22.30 Panorama  
23.00 Studio parlamentarne  
23.20 Komedianci  
24.00 „Porozmawiajmy”  
0.50 Panorama  
1.00 „Przygody pana Michała” - „Smak  
zemsty” - serial prod. polskiej

**SOBOTA 17.05.97**

7.00 Program dnia  
7.05 Zaproszenie - program krajoznawczy  
7.25 Galeria pod strzechą  
7.40 Hity satelity - propozycje programo-  
we TV Polonia  
8.00 Poczłtówka z Krainy Łagodności  
8.20 „Ala i As” - program dla dzieci  
8.35 Mazi w Gondolandii

8.45 Szafiki - program dla dzieci  
9.15 Program o zwierzętach  
9.30 Wiadomości  
9.45 Ludzie listy piszą  
10.00 BRAWO! BIS! - powtórzenie wy-  
branych programów  
13.00 Wiadomości  
13.15 „Jacy? Tacy!” - mag. reporterski  
14.15 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy”  
- serial prod. austrijsko-polskiej  
14.40 „Widget” - film animowany  
15.15 „Dziedzictwo”  
15.45 „Człowiek, który zginął pod An-  
koną” - film dok.  
16.30 „Mówi się...” - prog. poradnikowy  
prof. J. Bralczyka  
16.50 Listy od widzów - program  
Anny W. Głębockiej  
17.00 Teleexpress  
17.15 SPORT Z SATELITY  
18.30 „Alternatywy 4” - „Spisek” - pol-  
ski serial komediowy  
19.30 Muzyczny Festiwal Łañcut '97  
20.30 Wiadomości  
21.00 „Koniec sezonu na lody” - film  
krym. prod. polskiej  
22.25 Program na niedzielę  
22.30 Panorama  
22.55 SPORT Z SATELITY  
23.15 Café Fusy - program satyryczny  
23.40 „Mewy” - film  
obycz. prod. polskiej  
1.10 Gorąca dziesiąt-  
ka Muzycz. Jedyńki  
1.45 SPORT Z SA-  
TELITY: Piłka noż-  
na - Liga Polska

**NIEDZIELA  
18.05.97**

7.00 „Alternatywy  
4” - „Spisek” - pol-  
ski serial komediowy  
7.55 Słowo na nie-  
dzielę  
8.00 Informacje Stu-  
dia Kontakt  
8.15 Folkowe nuty:  
„Podlaska Kapela  
Ludowa”  
8.45 „Trzy misie” -  
film animowany  
9.10 Zaproszenie -  
program krajoznaw-  
czy  
9.30 NIEDZIELNE  
MUZYKOWANIE:  
W hołdzie Janowi Pa-  
włowi K. Penderecki  
10.15 Panteon - ma-  
gazyn kulturalny  
10.30 Poznaj świat -  
teletur. edukacyjny  
11.15 TEATR FA-  
MILIJNY: W. Żys-  
kiewicz - „Miłość,  
która zapala gwiaz-  
dy”

11.40 „Wszystko gra” - program dla dzieci  
12.00 Polskie ABC - program dla dzieci  
12.30 Skarbiec - mag. histor.-kulturalny  
13.00 „3 x 13” - program publicystyczny  
13.30 Piraci w tawernie - teleturniej  
14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia.  
Spotkanie z profesorem Wikto-  
rem Zinem  
14.20 „Sceny domowe” (12) - „Magia  
kart”, reż. Andrzej Zakrzewski  
14.40 Pałace i dwory Rzeczypospolitej (4) -  
program G. Kuczyńskiego i J. Chodzewicza  
15.00 Kraina uśmiechu - program Kazi-  
mierza Kowalskiego  
16.00 BIOGRAFIE: „Piotr Michałowski”  
- fabularyzowany dokument  
17.00 Teleexpress  
17.15 „Prawdziwe przygody profesora  
Thompsona” - serial animowany  
17.40 „Tajemnica Enigmy” - serial prod.  
polskiej  
19.00 Wesoła gromadka Artosu - program  
rozrywkowy  
19.30 Wiadomości  
20.00 Muzyczny Festiwal Łañcut '97  
22.00 „Czarodziej z Harlemu” - komedia  
obyczajowa prod. polskiej  
23.20 SPORT Z SATELITY  
0.05 Benefis - Jerzy Nowosielski  
1.00 Kraina uśmiechu - program Kazimie-  
rza Kowalskiego (powt.)

**STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA  
DNI POWSZEDNIE**

**WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00,  
8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00,  
18:00, 19:00**

**5:45** - Rozpoczęcie programu, **6:00** - Anioł Pański, **6:05** -  
Jutrznia, **6:30** - Różaniec, **7:00** - Msza św., **7:45** - W Rodzinie  
Radia Maryja. W tym „Spróbuj pomyśleć”, **8:05** - Godzinki,  
**8:30** - Katecheza, **9:15** - W Rodzinie Radia Maryja, **9:50** -  
Mogę, chcę pomóc, **10:05** - Audycja dla dzieci, **10:30** - Po-  
rady (pedagogiczne, kulinarne, ekologiczne, lekarskie), **11:05** -  
W Rodzinie Radia Maryja, **11:45** - Medytacja, **12:00** - Anioł  
Pański, **12:10** - Spotkania z Biblią, **12:20** - Myśląc Polska,  
**12:30** - Różaniec, **13:15** - Czas dobrych nowin, **13:45** - Lite-  
ratura, **14:05** - Modlitwa Liturgiczna, **14:20** - Mogę, chcę  
pomóc, **14:30** - Przegląd prasy, **14:40** Muzyka mistrzów, **15:00** -  
Koronka do Bożego Miłosierdzia, **15:30** - Gość Radia Maryja,  
**16:00** - W Rodzinie Radia Maryja, **16:15** - Serwis inf. Radia  
Watykańskiego, **16:30** - Czas telefonicznych pozdrowień,  
**17:05** - Katecheza, **17:50** - W nurcie nauczania Ojca św. Jana  
Pawła II, **18:00** - Anioł Pański, **18:15** - Nieszpory, **18:30** -  
Literatura, **18:50** - Spróbuj pomyśleć, **19:05** - Audycja dla  
młodzieży, **19:30** - Audycja dla dzieci i modlitwy dzieci, **20:00** -  
Audycja Radia Watykańskiego, **20:20** - Różaniec, **20:50** -  
Myśląc Ojczyzna, **21:00** - Apel Jasnogórski, **21:20** - Rozmowy  
niedokończone, **23:30** - Modlitwa Liturgiczna, **23:45** - Me-  
dytacja, **0:00** - Katecheza (powt.), **1:00** - Rozpoczęcie pro-  
gramu dla Polonii w Ameryce Północnej, **3:00** - Rozpoczęcie  
programu nocnego, **3:10** - Literatura, **3:30** - Audycja Radia  
Wat., **4:00** - Wiadomości, **4:15** - Muzyka mistrzów, **4:45** -  
Myśląc Ojczyzna, **5:00** - Wiadomości, **5:10** - Godzinki, **5:30** -  
Spróbuj pomyśleć, **5:45** - Rozpoczęcie programu dziennego  
Radio Maryja nadaje za pośrednictwem satelity EUTELSAT II  
F1, (TV Polonia 1.13 st. dł. geogr. wsch., częstotliwość odbioru -  
11474 GHz, polaryzacja (h) pozioma, częstotliwość podnośnej  
fonii - 7,92 MHz)



## MOJA SILOE

(11)

Zatrzymuję na chwilę swą opowieść... Tak, już czas... Trzeba uchwycić ją przecież w pewne ramy, nadać jej kształt przywie-  
dlny naszym wyobrażeniom o formule, którą winna obrać... Treść  
uchwycić w cugle formy... Jakże niewdzięczna jest rola skryby  
próbującego zdać sprawę z przebiegów rzeczywistości intym-  
nej, płynącej niejako nurtem osobnym, choć beznadziejnie zwią-  
zanym z głównym strumieniem rzeki. Ten potwornie zagęszczo-  
ny Eintopf<sup>1</sup>, który nauczyliśmy się pojmować, jako istotę nasze-  
go świata, wymusza na nas - dla własnego w nim ocalenia -  
oddzielanie się tych dwóch nurtów potężnego oceanu życia...  
Ergo, predystynowani przez łaskawą Opatrzność do wysu-  
plania z siebie jakichś oznak artystycznej kreacji, usiłujemy zrzu-  
cić z siebie chomąto rzeczywistości, i uniesieni skrzydłami Pega-  
za... Cóż, kiedy dawno już oskubano Pegaza z piórek...

Ach! Odwieczny wymóg formy...! Tak! Zdecydowałem się...!  
Przywołuję kształt! Nadaję temu, co poniżej, przynajmniej do  
jedno wspólne imię - **ROZDZIAŁ DRUGI**.

\*

Tadeusz rzadko miał wątpliwości co do słuszności swych  
sądów. Niektórzy zarzucali mu chętność, inni znów oskarża-  
li go o fanatyzm. Odpowiadał im wtedy, że jest - po prostu -  
świadomy tego, co myśli, i jeśli nawet jakieś poglądy w nim  
ewoluują, to nie wyobraża sobie, by mógł doprowadzić się w  
swych dywagacjach do pozycji dokładnie przeciwnych wobec  
tych, z których wyszedł.

„To prawda...”, mawiał, „że jedynie krowa nie zmienia poglą-  
dów... bo ich nie ma! Prawdą jest jednak również, że są ludzie,  
którzy poprzez nieustanną manipulację swymi poglądami do-  
prowadzili się już dawno do stanu zupełnego wyjałowienia ide-  
owego, stając się gorszymi od najgłupszej krowy... Gorszymi, bo  
groźnymi! Wypadki cynicznego dobierania sobie poglądów do  
rzeczywistości, są - oczywiście - przypadkami najgroźniejszymi,  
ale nie zapominajmy o tych głupcach, którym nie starczyło  
rozsądku, by wypracować własny osąd, i jak papugi powtarzają  
zastyszane zdania... To oni, przede wszystkim w swej masie,  
stanowią podstawowe zagrożenie dla wszelkiej idei, wszelkich  
planów, i prób dokonania czegokolwiek...”

W kilka dni po ostatnim powrocie z Polski, kiedy udało mi się  
go wreszcie wyciągnąć na spacer, wywiązała się między nami  
rozmowa, którą toczyliśmy później aż do błędnego świtu, przy-  
wołując tym samym nasz dawny „pracowniany” obyczaj. A za-  
częło się to od takiego oto wywodu:

„Ludzie dzielą się na tych co mają rację, i na tych, co jej nie  
mają...”, rozpoczął, a ja nie przypuszczałem jeszcze nawet, do  
czego zmierza. „Chociaż - w zasadzie - tych, co racji nie mają,  
nie ma. Każdy ma swoje racje. Dlatego - w gruncie rzeczy -  
możemy mówić jedynie o ludziach, którzy rację mają. Ale i tak  
dzielią się na tych, co mają rację rzetelną, i na tych, co mają rację  
nierzetelną. Owa racja nierzetelna jest racją absolutną. Jest nie-  
rzetelna, bo takiej racji nie ma. Nie istnieje! Racja absolutna jest  
bliska brakowi racji, ale jest niebezpieczna i powinna być tępio-  
na. Przedstawicielej racji absolutnej powinno się palić na sto-  
sach, tak jak kiedyś heretyków i czarownice, choć zazwyczaj to  
oni palą! Trzeba jednak uważać, by nie czynić tego w imię ja-  
kieś absolutnej racji. Zagrożenie to zawsze istnieje w takich  
wypadkach. Jednocześnie, pozostawianie ich przy życiu, i ocze-  
kiwanie, by wyznawali jedynie racje rzetelne jest absurdem,  
ponieważ będziemy mogli stwierdzić, że wyznają rację rzetelną  
jedynie wtedy, kiedy sami będziemy wyznawać rację absolutną!  
Inaczej bowiem ich rzetelna racja stanowić może łasy kąsek dla  
naszej racji - gdyby ta była rzetelna! A wtedy oni staraliby się  
nam nakreślić ramy racji rzetelnej, to zaś oznaczałoby, że znów  
są przedstawicielami racji absolutnej. Każdy człowiek chce być  
posiadaczem racji. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że  
każdy chciałby mieć rację absolutną, pomimo oburzenia, jakie  
natychmiast powoduje w nim ktoś, kto taką absolutną rację po-

siada. Ta ponadczasowa, dzika ludzka wola by posiadać rację  
absolutną jest zjawiskiem niebezpiecznym! Właściwie może-  
my takich ludzi obłożyć odpowiedzialnością za wszystkie te tra-  
gedie, które już się zdarzyły, właśnie się dzieją, i jeszcze się  
zdarzą. Musimy walczyć z tą plagą. Dlatego przyjmuje się zało-  
żenie, że ludzie dzielą się na tych, co mają rację, i na tych, co jej  
nie mają. Problem leży jedynie w tym, że założenie to przyjmu-  
je się wśród tych, co rację mają, a ci są - oczywiście - po obu  
stronach!”<sup>2</sup>

„Oto dowód na kwadraturę koła!”, wykrzyknąłem.

„Oto dowód na kwadraturę koła...”, potwierdził Tadeusz smutno.

„Wspaniale...!”, zakpiłem. „Nie wiem tylko, do czego zmierzasz...?”

„Zastanów się...”, odpowiedział spokojnie.

„Właśnie to robię... Prowokujesz mnie do tego...”

W moim głosie z pewnością było słychać niecierpliwość, bo  
Tadeusz oszczędził mi dalszego przekomarzania.

„No, dobrze... Posłuchaj...”, odparł. „Zastanawiam się nad tym,

bo minęło już kilka dni odkąd wróciłem, i trochę ochłoniąłem z  
emocji... W moim pytaniu zawarte jest to naczelne - kim jeste-  
śmy? kogo reprezentujemy? Wiesz, o czym mówię... Stawiamy  
wszystko na ostrzu noża... nie uznając jakichkolwiek racji...  
Powiedzieliśmy sobie kiedyś, że tak jest słusznie, że tak prze-  
ba... A przecież były to inne czasy... Tak, przyjacielu... To były  
zupełnie inne czasy... Wtedy, być może, nasza nieprzejednana  
postawa była usprawiedliwiona... Ale dzisiaj...? Coraz bardziej  
zaczynam zauważać, jak odsuwamy się na bocznicę, jak nasz  
głos blednie... Bo... wiesz, Adam nazwał to po imieniu, kiedy z  
nim ostatnio rozmawiałem... pozostaliśmy po stronie narwań-  
ców, ‘bojowników-nie-wiadomo-o-co’, donkiszotów... co jesz-  
cze byłoby do usprawiedliwienia... ale również po stronie tych,  
co jątrzą, drażnią, bezpardonowo walą po pyskach, zaogniają  
swymi wystąpieniami, słowem... staliśmy się ekstremistami...!”

Próbowałem coś wtrącić, ale nie dopuścił mnie do głosu.  
„Nie przerywaj! Muszę to wreszcie z siebie wyksztusić...!”, w  
jego głosie słychać było determinację. „Tymczasem... widać to  
ostatnio coraz wyraźniej... wszystkie grupy zaczynają się odde-  
gnywać od wszelkich związków z ekstremą... bo z nią związany  
jest zawsze fanatyzm - nieobliczalny i groźny stan ludzkiej świa-  
domości... fanatycy nie mogą być brani poważnie pod uwagę...  
Fanatyka stać na rozdarcie szat, na wystawienie piersi, na wru-  
szającą scenę śmierci z okrzykiem ‘niech żyje coś-tam!’, ale  
fanatyka nie stać na rozsądek, na osąd, czy jego - zdawałoby się  
- szlachetny gest i bohaterki czyn jest komukolwiek potrzebny,  
i czy czasem poprzez to działanie nie zaszkodzi bardziej swej  
sprawie jak jej pomoże... Przypatrywałem się temu wszystkiemu  
będąc w Polsce, i... oczywiście... widziałem wszystko po-  
przez optykę, którą uznajemy za słuszną... Ale teraz, tu... po  
powrocie... pytam się, przyjacielu - czy aby nie usiłujemy re-  
prezentować jakiejś racji absolutnej?! Czy... idąc dalej tym tro-  
pem... nie dlatego właśnie oskarżamy wszystkich wokół o zdra-  
dę, że ewoluują wraz z rozwojem sytuacji... dorastają...? Czy  
jest możliwe, aby nagle ci sami ludzie... aby była to zgraja zdraj-  
ców? Dlatego pytam cię raz jeszcze - a może to my stoimy w  
miejscu?! Może to my naszym nawoływaniem, jątrzeniem, pięt-  
nowaniem, brakiem umiejętności pójścia na kompromis, wszyst-  
kimi tymi cechami, z których sami również zdajemy sobie spr-  
awę... może to my jesteśmy szkodnikami...?!”

Nagle... ach! że nie dostrzegłem tego wcześniej!... Zacząłem  
się śmiać. Przerwał swa tyradę, i spojrzał na mnie uważnie. A  
potem jego twarz zaczęła rozjaśniać się powoli, bo wiedział już,  
że ja wiem... że to była tylko PROWOKACJA!

Cały Tadeusz...!

\*

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

<sup>1</sup> Eintopf - niemiecka gesta zupa warzywna, która dzięki swej pożywności z powodzeniem  
zastępuje cały obiad (Ein = jeden, Topf = gamek).

<sup>2</sup> Fragment mojej powieści „Kotlina Mesjasza”, która ukaże się w Paryżu nakładem „Édi-  
tion d'auteur” jeszcze w czerwcu b.r., a do lektury której serdecznie zapraszam. (T.P.)





## POLSKA I ODRODZENIE (IV)

Jednym z rysów najbardziej charakterystycznych polskiego Odrodzenia - a równocześnie humanizmu i reformacji - jest wspólny rozkwit literatury. Nawiasem mówiąc, chodzi o coś więcej niż o piśmiennictwo: język polski, dość jeszcze prymitywny przy końcu średniowiecza, dochodzi w ciągu kilkudziesięciu lat do przejrzystości, do równowagi, do piękna klasycznego. Oczywiście cud ten zawdzięczają Polacy głównie mistrzowi Kochanowskiemu, pierwszemu wielkiemu poecie nadwiślańskiemu. Wiemy, że sprawy religijne (pojawienie się protestantyzmu w kraju tak głęboko katolickim jak Polska) ogromnie wpłynęły na rozwój języka: dyskusje, rozmyślenia, polemiki, różne dzieła dotyczące katolicyzmu, luteranizmu i kalwinizmu - nie mówiąc o pewnych drobnych „kościółkach” takich jak np. arianizm - wymagały języka jasnego, sprężystego, bogatego w odcienie, posiadającego rozległy i skuteczny słownik. A ponieważ Reformacja odrzuciła łacinę tak charakterystyczną dla Kościoła katolickiego, polewanie polszczyzny, której coraz bardziej nagłym obowiązkiem stała się możliwość wypowiedziania się na wszelkie tematy, okazało się nie tylko skuteczne, ale także brzemiennie w konsekwencje estetyczne: wtedy to rodzi się ów piękny język, o którym, kilka wieków później, największy polski poeta Juliusz Słowacki wyrazi się z największym, jakże uzasadnionym podziwem.

Należy zaznaczyć, że równocześnie z rozwojem polszczyzny, piśmiennictwo polskie korzysta z innego postępu związanego z Renesansem: pisze się coraz piękniejszą, coraz klasyczniejszą łaciną; równocześnie z pojawieniem się klasycznej polszczyzny, dochodzi do „martwychwstania” łaciny antycznej, łaciny Cezara i Cyserona, Wergiliusza i Horacego. Przypomnijmy w związku z tym, wiersze poety Klemensa Janickiego, ukoronowanego laurem w Italii, a zmarłego niestety w bardzo młodym wieku. Blask pięknej łaciny to głównie ozdoba pierwszej połowy szesnastego wieku; w drugiej połowie zabłyśnie piękna polszczyzna. Nie zapominajmy jednak, że piszący piękną łaciną Mikołaj Kopernik i mistrz renesansowej polszczyzny Kochanowski żyli przez trzysta lat równocześnie: od 1530 (urodził się wówczas Kochanowski) do 1543 (data śmierci Kopernika).



Fragment nagrobka Jana Kochanowskiego - Zwoleń (1610)

Chęci wyrażania się coraz lepszą polszczyzną towarzyszą dwie nowości: wykwintny sposób bycia, coraz bardziej dworne maniere (Łukasz Górnicki wydaje w roku 1566 „Dworzanina polskiego” czyli podręcznik opisujący jak ma się zachowywać ktoś, kto może błyszczeć na dworze królewskim); coraz mniejszy wpływ kleru na kulturę kraju, kulturę interesującą się coraz bardziej sprawami ludzkimi, a nie teologicznymi.

Wiemy dobrze, że pierwszym prawdziwie polskim pisarzem był Mikołaj Rej z Nagłowic, autor „Żywota człowieka poczciwego” (1505-1569). Mniej wiemy na ogół o Marcynie Bielskim (1495-1575), którego najokazalszym dziełem jest rodzaj encyklopedii historycznej całego świata zatytułowanej: „Kronika wszystkiego świata”. Nie sposób zapomnieć o pełnej wigoru polszczyźnie niemoralnego, a nader sprytnego oportunisty Stanisława Orzechowskiego (1513-1566).

Jednakże wszyscy ci pisarze nie mogą w żaden sposób równać się Janowi Kochanowskiemu z Czarnolasu (1530-1584), genialnemu poecie, wykształconemu, obeznanemu z wieloma krajami Europy, humaniście wysokiej klasy, który oczywiście potrafił też pisać doskonałą łaciną. Prawdziwym jednak językiem mistrza jest język polski. Obok poematów satyrycznych takich jak „Fraszki”, obok przepięknej polskiej wersji „Psalmów” o bogatej szacie poetyckiej, obok wzruszających „Trenów”, wierszy żałobnych poświęconych niedawno zmarłej córeczce poety Urszuli, na specjalnym piedestale umieszczam tragedię zatytułowaną „Odprowa Posłów Greckich”, która wprowadza na powrót na scenę zasady greckiej tragedii antycznej, stworzonej dwa tysiące lat wcześniej.

„Flis” lubelskiego poety Klonowicza (1544-1602) nie jest arcydziełem artystycznym, ale zasługuje na wzmiankę ze względu na swój niecodzienny temat: idzie o podróż na galarze wiślany, o coś w rodzaju przewodnika rytmowanego przeznaczonego dla tych, których interesowała dola flisaków.

Tak, jak ostatnim razem cytuję na zakończenie nazwisko Piotra Skargi, autora wartościowych kazań, wydanych pod tytułem: „Kazania sejmowe”, książki „O jedności Kościoła Bożego”, pięknie napisanych „Żywotów Świętych”.

Chodzi nam głównie o panowanie Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego, czyli o drugą część okresu Odrodzenia: wtedy to rodzi się w doskonałej formie literacki język polski i prawdziwa polska sztuka poetycka. Jan Kochanowski to pierwsze ogniwo bogatego łańcucha poezji polskiej, której następnymi mistrzami będą: Stanisław Trembecki, Juliusz Słowacki, Julian Tuwim; a czyż mógłbym zakończyć inaczej niż przypominając, że Wisława Szymborska przyniosła swej ojczyźnie pierwszą nagrodę Nobla przyznaną za polską poezję.

J. MYCIŃSKI

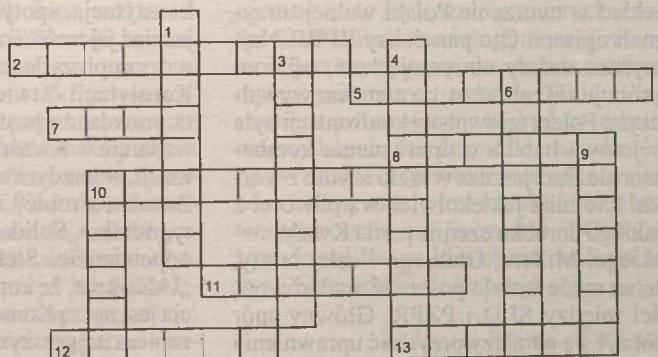
## KRZYŻÓWKĘ DLA DZIECI

PROPONUJE MARIA RYSIAK

**POZIOMO:** 2-Pani doktor, która leczy oczy. 5-zawodnik uprawiający karate. 7-stawia piec. 8-sprawdza paszporty na granicy. 10-duszpasterz w dalekich krajach. 11-pszczelarz. 12-obronca prawa w westernach. 13-internista, pediatra lub laryngolog.

**PIONOWO:** 1-wirtuoz fortepianu. 3-czyści kominy. 4-uczy w szkole. 6-sportowiec na korcie. 9-zniwiarz. 10-Matejko lub Renoir.

*Pomiędzy dzieci, które nadesłły do Redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy nagrody. Miłej zabawy!*







## W POLSCE

### GDĄŃSK BOJKOTUJE KWAŚNIEWSKIEGO

1000-lecie Gdańska jest okazją do organizowania wieluroczystości patriotycznych i religijnych. W najważniejszych z nich uczestniczył Prymas Polski Józef Glemp i b. prezydent Lech Wałęsa. Kwaśniewskiego Gdańczanie nie zaprosili. W najbliższym czasie dojdzie do wręczenia honorowego obywatelstwa miasta Gdańska trzem byłym prezydentom USA, Niemiec i Polski. SLD próbowała storpedować przedsięwzięcie. „Rzeczpospolita” (nr 97 z 25 kwietnia): „Byli prezydenci Bush, Weizsacker i Wałęsa otrzymają honorowe obywatelstwo Gdańska - postanowiła Rada Miasta. Przeciwko opowiedzieli się radni Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wnioskodawcy chcą w ten sposób utrwalić i uhonorować zasługi prezydentów, którzy poprzez swoją działalność wspierali dążenia wolnościowe w Polsce i Europie zapoczątkowane w Gdańsku. SLD usiłował doprowadzić do głosowania rozłącznego licząc, że wniosek dla Wałęsy otrzyma najmniej głosów. Bush w lipcu 1989 r., tuż po historycznych wyborach parlamentarnych, przemawiając u bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, osobiście zademonstrował swoje poparcie dla wolnościowych i demokratycznych zmian w Polsce. Weizsacker był tą osobą, która konsekwentnie dążyła do pełnej normalizacji stosunków między RP a RFN. Z kolei przyniany Wałęsie tytuł honorowego obywatela jest podziękowaniem i podkreśleniem osobistej roli w najnowszej historii Gdańska”.

### OFIARY I KACI

Postkomuniści woleliby oczywiście, aby nawet niepodległościowe zaszczyty za wkład w tworzenie Polski wolnej otrzymali opisani. Oto paradoksy III RP. Najwyższe ordery otrzymują kaci, ofiarom próbuje się zabrać to, co z trudem wywalczyły. Polem tej swoistej konfrontacji była sejmowa batalia o uprawnienia kombatanckie. Raz jeszcze wyszło szydło z worka. Kto miał jakiegokolwiek wątpliwości z jakiego dorobku czerpie partia Kwaśniewskiego, Millera, Oleksego i całej reszty, teraz może śmiało postawić znak równości między SLD i PZPR. Główny spór toczył się o to, czy przyznać uprawnienia

## O CZYM PISZĄ INNI

UB-ekom i SB-kom, czy ofiarom Grudnia '70. Tylko SLD-owcy głosowali przeciwko uhonorowaniu ofiar. Przegrali raz jeszcze, ale do oddania przez nich władzy bardzo daleko. W komentarzu „Życia” (z 26-27 kwietnia) czytamy: „Czym bliżej wyborów, tym bardziej SLD traci kontrolę nad decyzjami Sejmu. Niedawno posłowie przyjęli orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, godzącego w majątek SdRP i ustawę lustracyjną. Teraz przechodzi ustawa lustracyjna, która przy lukach i niejasnościach odbiera prawa kombatanita zasadniczo wszystkim funkcjonariuszom Urzędów Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej. Rzecz zabawna, kapitulację SLD poprzedził swoisty „rzut na taśmę”. Postkomuniści żądali przywrócenia praw kombatanckich „utrwalaczom”. Tym, których jedynym tytułem do przywileju było zwalczanie - używając języka ich propozycji - „band rozbójniczych” czyli antykomunistycznej partyzantki. Tego SLD nie proponował nawet w 1994 r. Jest rzeczą oczywistą, że tym razem Sojusz miał na uwadze wybory. Ci wszyscy ludzie są zdyscyplinowanym elektoratem SLD”. Wniosek nasuwa się dość prosty. Postkomuniści demonstrowają ile jeszcze potrafią uczynić zła. Jeśli po tegorocznych wyborach umocnią swój stan posiadania, przystąpią do „nowelizowania” niejednej korzystnej dla siebie ustawy. Gdy trzeba będzie ustalać, że niepotrzebne są niedziele, a słońce pod ich przewodnictwem nie ma prawa zachodzić.

### JAK GŁOSOWAĆ?

Walka propagandowa przed referendum prowadzona przez obóz rządzący musi niepokoić. Zmasowana agitacja z udziałem prezydenta „wszystkich Polaków” utwierdza w przekonaniu, że jest to wyłącznie prezydent komunistów. Przyznał to był właśnie lider SDRP Miller. Oto fragment relacji z konferencji prasowej liderów partii postkomunistycznej w „Gazecie Wyborczej” (z 26:27 kwietnia): „Według Oleksego: nie w porządku jest krytykowanie prezydenta, który znajduje czas, by w tak ważnej sprawie, jaką jest konstytucja, spotykać się z ludźmi i wyjaśniać jej treść. To polityczna złośliwość: o czym prezydent ma mówić, jeśli nie o Konstytucji - stwierdził Miller”. To święta prawda, że postkomuniści mają pełne wsparcie w Kwaśniewskim, w każdej sytuacji, w każdym temacie. Jest to ich atut. Zatem co robić? Na pytanie próbuje w tygodniku „Solidarność” (z 25 kwietnia) odpowiedzieć Stefan Niesiołowski: „Udawanie, że komunistyczna Konstytucja jest naszą Konstytucją, byłoby rozwiązaniem najgorszym, albowiem podważa-

łoby realność zasad moralnych w polityce i tym samym wiarygodność ugrupowań głoszących te zasady i z nich czerpiących swoją siłę i społeczne poparcie. Przemawiając w Sejmie, Marian Krzaklewski nazwał uchwalających konstytucję Targowicą, co stało się przedmiotem zaawansowanego ataku lewicy. Taki atak pojawia się zawsze, ile razy prawica sformułuje trafną diagnozę sytuacji. „Targowica” oznacza w polskiej tradycji politycznej nie tylko wystugiwanie się obcemu mocarstwu, w takim sensie, jak np. Targowicą od czasu PKWN były wszystkie kolejne ekipy rządzące Polską Ludową, lecz także działanie wbrew żywotnym interesom narodu i państwa polskiego. Ta Konstytucja została uchwalona w takim tempie, w takim momencie i wyłącznie po to, aby ułatwić komunistom wygranie wyborów. Przy okazji na sukces wyborczy liczą także ich „konstytucyjni” wspólnicy. Chodzi więc tylko o to, aby przez kolejne cztery lata władza pozostała w rękach skorumpowanej klikki nie ukaranych przestępców. Trudno tu o określenie lepsze niż właśnie - Targowica”.

Oddajmy jeszcze głos dwóm czołowym aktorom sceny politycznej na polskiej prawicy. Obaj udzielili wywiadu „Gazecie Polskiej” (z 23 kwietnia br.). J. Olszewski, przewodniczący ROP: „Chcemy pokazać, że nasze ugrupowanie nie koncentruje się tylko na negowaniu Konstytucji czterech partii, ale ma do zaproponowania inny, lepszy projekt Ustawy Zasadniczej. Po tamtej stronie mamy do czynienia z bardzo dokładnie przemyślaną strategią walki politycznej. Włączono do niej różne ośrodki polityczne, które nie do końca zdają sobie sprawę z tego, w czym uczestniczą. Celem tej strategii jest zagwarantowanie w przyszłym modelu państwa dominującej pozycji rządzącej w Polsce oligarchii. Postkomuniści chcą stworzyć taką sytuację, w której wybory nie będą miały większego znaczenia. Pozycja tej nomenklatury oligarchii ma być umocniona przez Konstytucję i zabezpieczona nową strukturą aparatu państwowego. Poza tym ma ona otrzymać trwałe podstawy ekonomiczne. Zdecydowana większość majątku narodowego przygotowana do tzw. prywatyzacji zostanie przełączona na rzecz dawnej nomenklatury”. M. Krzaklewski, przewodniczący AWS: „Musimy przejąć skoordynowaną obsadę komisji referendalnych. Trzeba pamiętać, że komuniści oszukują. Komuniści prowokują nas do agresywnych scenariuszy, ale nic nie można na to poradzić. Gdyby nie nasza interwencja, to od pół roku nie byłoby już Stoczni.”

Prasoznawca



## ...PRZEKAZYWAĆ SENS KULTYWOWANIA PAMIĘCI... ROZMOWA Z K. WOJNAROWSKĄ-BOUCHET

**Teresa Błażejewska:** *Czy sztuka może wpływać na nasze przeżywanie świata, w którym jest dziś tak wiele agresji, smutku, rozpacz i zagubienia?*

**Katarzyna Wojnarowska-Bouchet:** Sztuka zaostża naszą percepcję otaczającego nas świata, jest także jakby światłem ostrzegawczym. Niektórzy artyści intuicyjnie wyczuwają kataklizmy czy wojny. Widziałam ostatnio w Paryżu wystawę współczesnego malarza Bourgeois'a Potage'a. Maluje on techniką olejną niesamowite postacie, które się rozpyłwiają jakby w plamy krwi. Jest to coś bardzo złowieszczonego, przerażającego, wizjonerskiego, nad czym się trzeba głębiej zastanowić. Jak w życiu tak i w sztuce są optymiści i pesymiści. Artysta musi kształtować swoją osobowość, aby była ona wyraźna, aby móc się w pełni wypowiedzieć poprzez swoją sztukę. Może to być wypowiedź estetyczna tylko, gdzie na przykład poprzez sam dobór kolorów może świadczyć o nastawieniu do świata.

**T. B. Czyje malarstwo jest Pani szczególnie bliskie?**

**K. W. B.** Interesuje mnie twórczość współczesnego malarza Richarda Texiera, który jako temat wybiera jakąś rzecz, czy przedmiot i czyni je niesłychanie ważnymi poprzez tę wybiórczość, segmentaryczność patrzenia na świat, zachwyty nad rzeczą prostą.

**T. B. Maluje Pani cykle - rzeki, jeziora, morza, zarysowując wzruszająco i w sposób bardzo osobisty wnętrza rzek - są one jakby zwierciadłem pamięci, marzeń, pojęć, świata, który nas otacza, jest w nich przezroczystość, przenikanie symboli. Czym dla Pani jest malarstwo i co chce Pani przez to wyrazić?**

**K. W. B.** Malarstwo jest dla mnie formą przeżywania życia i próbą jego wyrażenia. Interesuje mnie wszystko, co symbolizuje życie, co powoduje, że możemy się skupić lepiej nad problemami, które są ważne i nie wolno o nich zapominać. W dolinach rzek rozdziło się życie, bez wody nie możemy funkcjonować, trzeba ją szanować. Inspiruje mnie porównanie między zewnętrznym obrazem rzeki, jeziora czy oceanu, widzianego z daleka i tego jakby spostrzeganego przez materię obrazu, jego relief, symbolikę czasem bardzo abstrakcyjną, ale mówiącą o tym ważnym temacie życia. Pragnę przekazać w ten sposób wagę kultywowania pamięci. Szczególne miejsce tu zajmują rzeki mityczne. Zrobiłam wiele „portretów” Nilowi. Jest to rzeka, która mnie specjalnie inspiruje ze względu na swoją mityczną historię - początek cywilizacji; także Ganges z jej bogactwem pełnym znaczeń, tak niebywale ważna w życiu i wydarzeniach mieszkańców Indii. Ważna jest dla mnie oczywiście Wisła - moja umiłowana rzeka. Jako Krakowianka nad nią się wychowałam. Często Wisłą robiłam wycieczki do Ojcowa. Fascynowały mnie wtedy kolory i zapachy, które utrwaliłam w pamięci. Może kiedyś będzie można przekazać i zapachy, dzięki postępowi techniki, ale dziś mogę oddać kolory i Wisłę w pełnym znaczeniu symboliki jej istnienia. Na moich obrazach jest wiele słów, które się powtarzają. To „słowo” było na początku, litera zaczynająca księgę czy rozdział była obrazem, rysunkiem i słowo dawniej bardziej kojarzyło się z obrazem. Na przykład u Fenicjan delta oznaczała drzwi, dziś używając litery delta nie myślimy o pierwotnym znaczeniu tej litery. Lubię wpisywać w moje obrazy cytaty z przeczytanych lektur, poematów.

Uwielbiam poezję Pereca (pisarz, poeta, twórca prądu „Oulipo”) - szczególnie poemat mówiący o budowie refleksji nad pamięcią o naszej przeszłości. Cytuję często Szymborską, stąd moja wielka radość z jej nagrody Nobla.

**T. B. Komu zawdzięcza Pani swoje inspiracje malarskie?**

**K. W. B.** To dziwne, gdyż pochodzę z rodziny, gdzie wszyscy zajmowali się muzyką: byli śpiewacy, dyrygenci, pianiści, więc i mnie od 6. roku życia uczono gry na fortepianie, ale także nie rozstawałam się z rysowaniem. Nie wiedziałam jeszcze wtedy, że to zamiłowanie stanie się moją życiową pasją.

**T. B. Kto wpływał na Pani wybory?**

**K. W. B.** Przede wszystkim moja Mama, która mnie podtrzymywała na duchu w moich często niełatwych wyborach, które jej wiele zawdzięczałam, jej podejściu do życia i tego czego zdołała mnie nauczyć - przede wszystkim cenić prawdziwe wartości. Następnie profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Leszek Wajda dawał mi odwagi w moich poszukiwaniach, w posługiwaniu się przestrzenią.

**T. B. Po przyjeździe do Paryża podjęła Pani studia scenograficzne.**

**K. W. B.** Studiowanie scenografii jest tu logiczną konsekwencją mojej drogi artystycznej. Zaczęłam od malarstwa poprzez architekturę wnętrz, następnie scenografię.

**T. B. Nad czym obecnie Pani pracuje?**

**K. W. B.** Przygotowuję scenografię do ostatniej sztuki Horovitz'a „Sept Familles” w reżyserii Michela Burstina, w rolach głównych m.in. Bruno Rochette i Sylvie Rolland; jest to współpraca z Comagny Hercub na Festiwal w Avignon, który jak zwykle odbędzie się w lipcu.

*Rozmawiała Teresa BŁAŻEJEWSKA  
(patrz - Galeria G.K. - str. 24)*

## PORADY PRAWNE

### NABYCIE NIERUCHOMOŚCI W POLSCE PRZEZ OBCOKRAJOWCA

*Jestem obywatelem Francji. Znajomi Polacy namawiają mnie do inwestycji w Polsce. Chodzi o zakup nieruchomości. Czy ja jako obcokrajowiec mogę nabyć nieruchomość na terenie Polski? Czy wymagane jest specjalne pozwolenie?*



Zacznijmy najpierw od zdefiniowania słowa „cudzoziemiec”. Pojęcie to oznacza osobę fizyczną nie posiadającą obywatelstwa polskiego lub osobę prawną (np. spółka)

lka) mającą siedzibę za granicą lub osobę prawną mającą siedzibę w Polsce, kontrolowaną bezpośrednio lub pośrednio przez cudzoziemców.

Uchwalona w kwietniu ub. roku nowelizacja zniósła w niektórych przypadkach obowiązki posiadania zezwoleń na kupno nieruchomości. Tak więc, cudzoziemiec może kupić nieruchomość bez zezwolenia jeżeli: 1. Transakcja dotyczy samodzielnego mieszkania; 2. Spełnia warunki 5 lat legalnego pobytu na terenie Polski; 3. Będąc małżonkiem obywatela polskiego kupuje wspólnie z nim nieruchomość; 4. W dniu nabycia nieruchomości nabywca miał prawo do dziedziczenia własności a poprzedni właściciel użytkował ją przez co najmniej 5 lat; 5. Transakcja odbywa się na rzecz osoby prawnej i dotyczy nieruchomości nie zabudowa-

nej o znacznej powierzchni nieprzekraczającej 0,4 ha w mieście i 1 ha na wsi. W innych przypadkach konieczne jest uzyskanie zezwolenia. Dotyczy to zarówno nabycia przez cudzoziemca własności nieruchomości jak i uzyskania prawa do wieczystego użytkowania (prawo to można ustanowić wyłącznie na nieruchomości Skarbu Państwa lub gminy). Zezwolenie jest wymagane niezależnie od formy nabycia nieruchomości. Takim zdarzeniem prawnym może być zawarcie umowy kupna, dziedziczenie, zasiedzenie itp. W niektórych sytuacjach obcokrajowiec zobowiązany jest uzyskać dodatkowe zezwolenie w Ministerstwie Obrony Narodowej lub w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

*Redaguje Wiesław DYŁĄG*



## UROCZYSTOŚCI WOJCIECHOWE W SZWAJCARII

12-14 kwietnia odbywały się w Szwajcarii Dni Wojciechowe, zorganizowane przy współpracy Polskiej Misji Katolickiej, Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie z Londynu oraz Ambasady RP w Bernie.

Pierwszym ich wydarzeniem było Sympozjum jakie 12 kwietnia zgromadziło w opactwie St. Maurice koło Martigny, położonym przy starożytnym szlaku prowadzącym przez przełęcz św. Bernarda, kilkunastu przybyłych z Polski, Anglii oraz Szwajcarii historyków i archeologów. Pośród nich należy wymienić prof. A. Gieysztorę i prof. M. Urbańczyka z Warszawy, prof. J. Wyrozumskiego i prof. L. Bednarczuka z Krakowa, prof. Z. Kurnatowską z Poznania. Z Londynu przybyli: Rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie prof. J. Drewnowski oraz prof. H. Leming i prof. M. Paszkiewicz; ze Szwajcarii prof. A. Żaki. Profesorowie: G. Labuda, M. Rokosz, T. Dunin-Wąsowicz. Z Gniezna przybył ks. bp Stanisław Gądecki, sekretarz Komitetu Obchodów Jubileuszu Wojciechowego. W Sympozjum uczestniczył także Radca - Minister Ambasady RP w Bernie. M. Wojtkowski, Konsul M. Zieliński. Radca Kulturalny Ambasady J. Zieliński oraz przedstawicielka Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - A. Bogucka.

Sympozjum poświęcone było tematowi: „Św. Wojciech i jego czasy” oraz „Chryścianizacja strefy Alp szwajcarskich przed rokiem tysięcznym”. Powodem wybrania opactwa St. Maurice była postać św. Maurycego, głównego patrona cesarstwa epoki Ottonów. Ten rzymski dowódca legionu tebańskiego z końca III w. poprzez odmowę wykonania cesarskiego rozkazu rzezi miejscowych chrześcijan ustalił granicę należnego władzy świeckiej od chrześcijan posłuszeństwa. Możliwe, że św. Wojciech podczas swych pielgrzymek do znanych sanktuariów Zachodniej Europy odwiedził także to sanktuarium, jej ówczesnego patrona.

Kopię włócznie św. Maurycego, będącego jednym z atrybutów władzy cesarskiej, podarował Bolesławowi Chrobremu Otton III podczas jego pielgrzymki w roku 1000 do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Analiza sytuacji ówczesnej Europy, gdy „nowi przybysze” chryścianizujące się państwa Europy środkowej i północnej - stawali się członkami rzymsko-chrześcijańskiego Universum - wydobyla aktualność postaci św. Wojciecha i jego miejsce, zarówno za życia jak i po śmierci w dziele jednoczenia Europy w oparciu o wartości zawarte w Ewangeliu Jezusa Chrystusa.

Sympozjum odbywało się w murach starożytnego opactwa wybudowanego w V w. na miejscu męczeństwa św. Maurycego i jego towarzyszy. Rozpoczęło się od zwiedzania skarbcza, w którym przechowywane są drogie średniowieczne relikwiarze i przedmioty związane z historią opactwa. W części

popołudniowej dołączyła do obradujących profesorów grupa słuchaczy ze szwajcarskiej Polonii, którzy wzięli także udział w nabożeństwie ku czci św. Maurycego i Wojciecha w miejscowej bazylice. Przewodniczył mu bp Henryk Salina, aktualny przewodniczący Episkopatu Szwajcarii.

Następnego dnia uczestnicy Sympozjum zwiedzili ruiny rzymskiego amfiteatru w pobliskim Marigny (Octadurus) oraz jeden z pierwszych kościołów w pobliskim Sion.

13 kwietnia popołudniowa Msza św., za Ojczyznę odprawiona we Fryburgu w kościele OO. Franciszkanów zgromadziła licznych Polaków z terenu całej Szwajcarii. Znaczna grupa przybyła autokarem z Zurychu. Zaznaczyli swą obecność także przedstawiciele polonijnych wspólnot z Genewy, Lozanny, Berna, Bazylei, Monthy, Luzerny, Solury, Neuchatel, Zugu, Winterthuru, St. Gallen. W Mszy św. uczestniczyli przybyli na Sympozjum profesorowie oraz Radca M. Wojtkowski i Konsul RP w Bernie M. Zieliński.

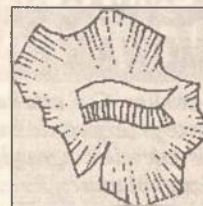
Mszy św. odprawionej w języku łacińskim, przewodniczył w asyście ks. bp St. Gądeckiego biskup miejscowej diecezji A. Grab. Koncelebrowali liczni polscy księża bądź studiujący na Uniwersytecie we Fryburgu, bądź pracujący w duszpasterstwie lokalnym oraz Rektor Polskiej Misji katolickiej w Szwajcarii ks. prał. K. Sokołowski. Ks. bp Grab w kazaniu podkreślił rolę św. Wojciecha odnośnie rozszerzenia wpływów kultury łacińskiej na kraje słowiańskie. Ks. bp Gądecki mówił o zasadach ładu społecznego, które wynikają z wojciechowego dziedzictwa także dla współczesnego pokolenia Polaków i mieszkańców naszego kontynentu.

Nabożeństwo poprzedzone było recytacją fragmentu relacji o śmierci św. Wojciecha z powieści Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza” oraz przypomnieniem znaczenia działalności św. Wojciecha dla naszego narodu. Oprawę wokalnno-muzyczną zapewniła Ewa Gawrońska z St. Gallen wykonując pieśni S. Moniuszki i liturgiczne. Natomiast wspólny śpiew polskich pieśni wielkanocnych oraz „Nie rzucim Chryste świątyni Twych” nadały tym wojciechowym uroczystościom znamię potwierdzenia wiary i polskości przez szwajcarską Polonię.

M. Wojtkowski jako przedstawiciel Ambasady RP w Bernie, w imieniu organizatorów uroczystości podziękował obu księżom biskupom, przybyłym z Polski i Anglii profesorom oraz zgromadzonym Rodakom za udział w tych uroczystościach, które były wyrazem łączności miejscowej Polonii z uroczystościami Wojciechowymi, którym w Czechach i Polsce przewodniczy Jan Paweł II.

W auli klasztoru franciszkanów po nabożeństwie, odbyło się miłe spotkanie towarzyskie przybyłych na uroczystości Rodaków.

Ks. K. SOKOŁOWSKI



## POLACY W BENELUKSIE

### A MOŻE NA WYCIECZKĘ?

Od pięciu lat Polska Misja Katolicka w Brukseli organizuje wycieczki autokarowe do różnych, godnych zwiedzenia miejscowości w zachodniej części Europy. Jednodniowe, organizowane zwykle w niedziele są świetną okazją do poznania geografii tego regionu. Od początku prowadzi je pan Marek Dorosz, stopniowo szlifując swój talent przewodnika. Właśnie niedawno poprowadził 25. z kolei wycieczkę.

13 kwietnia, na szczęście nie okazał się pechową datą i wszystko przebiegło zgodnie z planem. Dopisała pogoda i humor uczestników, którzy w drodze powrotnej, po dniu pełnym wrażeń mieli jeszcze siłę śpiewać polskie pieśni. Dzień rozpoczęliśmy wcześniej rano Mszą świętą w kaplicy PMK. Po spełnieniu duchowego obowiązku wyruszyliśmy w podróż wygodnym autokarem wynajętym od zaprzyjaźnionej już firmy.

Odwiedziliśmy tego dnia największy ogród botaniczny w Europie w Keukenhof, gdzie odurzający zapach, bogactwo kolorów i form kwiatów wywierało oszalamiające wrażenie na oglądających. Niektórzy zaopatrzyli się w sadzonki i cebule roślin. Spędziliśmy tu cztery godziny, po czym udaliśmy się do Amsterdamu. W Muzeum Figur Woskowych Madame Tousseaud największą popularnością cieszyła się figura Arnolda Schwarzeneggera, ku zdziwieniu fotografujących wyglądająca mniej imponująco niż oryginał ze srebrnego ekranu. Płynąc barką po amsterdamskich kanałach mogliśmy podziwiać piękne fasady domów powstałych jeszcze w siedemnastym wieku. Chwilę wolnego czasu na samodzielne zwiedzanie miasta niemal wszyscy poświęcili na spokojny spacer uliczkami wzdłuż kanałów. W drodze powrotnej wycieczkowiczów czeka-



ła jeszcze jedna atrakcja, żart-zabawa. Mogli wziąć udział w konkursie, w którym nagrody ufundowała znana firma odzieżowa. Ze znalezieniem poprawnej odpowiedzi na proste pytanie nie było problemu. Do Brukseli dotarliśmy na godz. 22.30.

Lista uczestników ostatniej wycieczki została otwarta na miesiąc przed terminem wyjazdu i w ciągu zaledwie tygodnia zebrał się komplet. Wobec dużej liczby chętnych wynajęto, po raz pierwszy większy, piętrowy autokar. Stuprocentowa niemal frekwencja przekonuje każdorazowo organizatorów o słuszności przedsięwzięcia. Cieszy niezmiernie fakt, że tak duża liczba Polaków wyraża chęć udania się, choćby na krótko, w inne strony. W listopadzie ub.r. w trzy ko-

lejne niedziele wyruszał z parkingu przy Hotel Des Monnaies do Paryża autokar pełen Polaków. Uczestnikami wycieczek są w większości osoby czasowo przebywające w Brukseli, dla których niedzielna podróż jest miłym odpoczynkiem od codziennej pracy. A skłania ku niemu także niewygórowana cena, w którą wliczony jest koszt przejazdu oraz wejście do muzeów.

Należałoby skorzystać z oferty zobaczenia „świata”, tym bardziej, że Polacy pracujący w Brukseli nieczęsto mają dostęp do godziwej, kulturalnej rozrywki.

Najbliższa wycieczka jeszcze w maju. W planie - Paryż!

*Agnieszka BULKOWSKA*

## NATO - ROSJA. PARYŻ TO JAŁTA?

Borys Jelcyn zapowiada podpisanie z przywódcami państw NATO, 27 maja w Paryżu, dwustronnego dokumentu regulującego stosunki między sojuszem a Rosją. Przedstawiciele sojuszu, którzy pamiętają niejedną wolę Kremla zachowują powściągliwość. Ale Jelcyn wygląda na zdecydowanego aby obwieścić światu nowe, strategiczne partnerstwo ze zreformowanym - oczywiście pod zbiwnym wpływem Rosji - NATO. Jelcyn może ów dokument „sprzedać” u siebie jako sukces. Że nie uzyskał dokumentu wiążącego w świetle prawa międzynarodowego? Przecież podpiszą go wszyscy wielcy tego świata z Clintonem, Kohlem i Chirakiem na czele. Że nie dostał prawa weta ani wobec przyjęcia do NATO Polski, Czech i Węgier, ani wobec ewentualnego dalszego poszerzenia sojuszu? Takie żądanie było nierealne, a mając stałą Radę NATO-Rosja będzie można wpływać na sposób myślenia sojuszników. Że nie wymógł na sojusznikach „twardych” zobowiązań NATO do nieprzemieszczania na wschód broni jądrowej ani sił konwencjonalnych? Dokument nawiąże przecież do jednostronnych oświadczeń sojuszu, że nie zamierza rozmieszczać broni jądrowej u nowych członków ani na stałe znaczniejszych sił bojowych. Że nie udało się nakłonić NATO do podobnego oświadczenia o poziomie uzbrojenia i infrastrukturze? Cóż, zaproponowało przynajmniej, by nie zwiększała puląpów broni konwencjonalnej w Europie Środkowej, a także nowe „środki budowy zaufania” (różne formy wymiany informacji na temat infrastruktury).

Zachodnia prasa zgodnie komentowała szczyt Clinton-Jelcyn w Helsinkach i później spotkanie Jelcyn-Kohl w Baden-Baden jako starannie wyreżyserowane spektakle, mające umożliwić rosyjskiemu prezydentowi ratowanie twarzy. Robert Hunter, ambasador USA w NATO, tłumaczy, że największym błędem zwycięzców z 1918 r. było upokorzenie Niemców i że na szczęście Zachód nie powtórzył tego błędu po II wojnie światowej, wciągając pokonane Niemcy do współpracy. Dziś po zwycięstwie w „zimnej wojnie”, trzeba we własnym interesie okazać wspaniałomyślność Rosjanom.

Upokarzania Rosji jeszcze mniej życzą sobie zachodni Europejczycy. Oni też najbardziej obawiają się, że będą musieli ponieść część kosztów poszerzenia w chwili, gdy - wbrew niezadowoleniu społecznemu - zaciśkają pasa, aby spełnić kryteria kwalifikujące do unii walutowej. Rosyjski sprzeciw wobec przesuwania potencjału obronnego NATO na wschód to więc dogodna wymówka. NATO nie jest dziś szczególnie popularne w tutejszych społeczeństwach i żaden rząd nie ryzykowałby znaczniejszego wzrostu wydatków na dozbieranie Europy Środkowej, gdy wszyscy przekonują, że „zimna wojna” się skończyła. Obietnice złożone Rosji to - obok zawarcia z nią dokumentu świadczącego o pogodzeniu się Kremla z poszerzeniem NATO - najlepsza zachęta dla parlamentów Europy Zachodniej, aby ratyfikować przyjęcie Polski, Czech i Węgier.

*Jacek SAFUTA*



## EMIGRACJA - SZCZEGÓLNE ZAGROŻENIE WIARY I RODZINY (IV)

### 4. POZYTYWNE ASPEKTY EMIGRACJI

W obliczu wcześniej przedstawionego obrazu, negatywnego oddziaływania na rodzinę i na jej rozwój religijny faktu ciągłego przebywania za granicą, nie można pominąć niektórych pozytywnych aspektów emigracji.

#### 4.1. Zagrożenia - czynnikiem mobilizacji i zaangażowania rodziców.

Jak wiemy, wszelkie niebezpieczeństwa i zagrożenia skierowane przeciw tej „podstawowej komórce społeczeństwa” jaką jest rodzina, zawsze wywołuje z jej strony reakcję, stymulującą siły samoobronne i całą dynamikę życiową opartą na wzajemnej miłości. To miłość i ofiarność mobilizuje wielu rodziców na emigracji, mimo obciążeń domowych i zawodowych, do osobistego zaangażowania w posłudze innym czy to w strukturach Kościoła polskiego czy lokalnego. Możliwe, że ich stosunek do spraw wiary byłby bardziej pasywny, gdyby pozostali w kraju i nie mieli okazji odczuwania tych potrzeb. Apostolat rodziców w posłudze katechetycznej i charytatywnej jest czynnikiem rozwoju duchowości ich własnej rodziny i świadectwem dla innych, a dobry przykład jest najsukcesowniejszą drogą do ewangelizacji. Inni znowu z wielkim oddaniem przyczyniają się do podtrzymywania i przekazywania nie tylko własnym dzieciom, ale i dzieciom emigracyjnych rodaków znajomości języka polskiego i całego dziedzictwa kulturowego, tak ściśle związanego z naszą duchowością. Włączają się oni do istniejących już przy wielu parafiach struktur nauczania języka polskiego i przedmiotów ojczystych lub stwarzają nowe ośrodki nauczania. Świadomość zagrożeń, przed którymi stoi rodzina na obczyźnie zachęca rodziny do jednoczenia się w różnych formalnych i nieformalnych grupach w celu wzajemnego wsparcia duchowego, a czasami nawet materialnego.

#### 4.2. Rodzina i nowe otoczenie - obopólne wzbogacenie.

Na całym świecie, gdzie tylko koleje losów wiodły rodziny polskie, od prawie dwustu lat, pozostały niewymazywalne ślady ofiarności i poświęcenia wielu rodzin katolickich, które zachowywały i przekazywały następnym pokoleniom bogactwo swojego dziedzictwa religijnego i kulturowego. Dziedzictwo to jest wzbogacane z pokolenia na pokolenie przez kontakt z wartościami duchowym i kulturowym kraju osiedlenia emigrantów, a w procesie obopólnego oddziaływania również społeczeństwo danego kraju wzbogaca się przez wkład duchowy i kulturowy emigrantów.

Emigracja może więc być też szansą dla rodziny, jak i dla kraju, który ją przyjmuje, jeżeli rodzina nie boi się otworzyć szeroko swego domu i zbliżyć się do środowiska, z którym dzieli te same wartości duchowe i moralne, by przyjąć od niego co najpiękniejsze i obdarzyć go własnym bogactwem w duchu braterstwa w Chrystusie i uniwersalności Kościoła.

*Barbara PŁASZCZYŃSKA*



## POLACY NA ZACHODZIE



## 57. ROCZNICA ZBRODNI W KATYNIU

## - STOWARZYSZENIE RODZIN KATYŃSKICH

W kwietniu czas ponownie cofnął się do 1940 roku, momentu dokonania zbrodni w Katyniu na polskich żołnierzach i oficerach przez oprawców sowieckich! Najbardziej haniebną decyzją podjętą przez Stalina 5 lutego 1940 r. zgładzenia bez sądu, bez wytoczenia sprawy i bez poinformowania ofiar o sprawie i wyroku, ponad 22000 Polaków wskazuje, że ówczesna elita polskich sił zbrojnych, według pojęcia władz sowieckich, nie była skłonna do zdrady i współpracy z reżimem komunistycznym. Po trzech miesiącach przygotowań dokonano z premedytacją barbarzyńskiego mordu w trzech obozach jeńców polskich w Kozielsku, Ostaszkowie i w Starobielsku, ale także w licznych więzieniach Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Nastąpił potem długi okres milczenia i zatajania prawdy, gdyż sowieci cynicznie oskarżali Niemców o zbrodnię w Katyniu! Nie bez winy byli również zachodni aliansi, zamykający oczy na rzeczywistość prawdę mimo raportów swoich własnych ambasadorów i niezaprzeczalnych faktów. Polacy na Zachodzie byli jedynymi, którzy mogli dopominać się o prawdę i sprawiedliwość. W Polsce tzw. władze ludowe wyrzekły się haniebnie pamięci o ofiarach, podając rękę samym oprawcom. Słowo Katyń dostało się na indeks, zaś za głoszenie prawdy o zbrodni sowieckiej groziło więzienie lub wywózka na Syberię. Demonstracje Polaków na Zachodzie, pomniki katyńskie oraz listy do redakcji pism i ogłaszanie dokumentów w licznych publikacjach wołały o prawdę katyńską i sprawiedliwość. Pod naciskiem i ciągłymi oskarżeniami sowieci przyznali się do mordu, ale winą obciążyli indywidualnych, nieżyjących już bandytów: Stalina, Berię i innych.

Nadszedł wreszcie czas powolnego odkrywania prawdy. Pomimo braku pełnych informacji i wielu utrudnień, udało się dokonać ekshumacji i wytyczyć groby Polaków w Katyniu, Miednoje i w Charkowie. Należy z całą siłą podkreślić fakt cynicznych i bandyckich prób ze strony sowietów ukrycia miejsc wspomnianych mordów przez przemienienie mogił mechanicznymi koparkami. W ciągu ostatnich 2 lat udało się jednak zakończyć ekshumacje i wytyczyć miejsca mordów. Pozwoliło to na planowanie konkretnych cmentarzy, stąd w 1996 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa ogłosiła konkurs na projekt cmentarzy (w skład jury weszli wybitni architekci, artyści, przedstawiciele Rodzin Katyńskich i delegat kard Glempa).

W pracach kierowano się zasadą tworzenia Polskich Cmentarzy Wojennych o charakterze ekumenicznym, uwzględniając stanowisko Rosji i Ukrainy. Podpisana ma być umowa o budowie cmentarzy w Katyniu i Miednoje pomiędzy Federacją Rosyjską i Polską. W sprawie Charkowa ma być podpisana analogiczna umowa z Ukrainą w najbliższym czasie. Polska powinna uważać pamięć o polskich „Katyniach” w Rosji za swój święty obowiązek, stąd władze są moralnie zobowiązane do adekwatnej kurateli.



R. KOCzorowski - Oreydyent RP na Obczyźnie (drugiy od lewej), A. Przewoźnik - Sekr. General. Rady Ochrony Walk, Ks. Ś. Świerczyński - Rektor PMK w Anglii

Z okazji 57. rocznicy zbrodni w Katyniu Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich na Zachodzie z siedzibą w Londynie uczciło pamięć zamordowanych Rodaków 20 kwietnia 1997 r. Program tegorocznych obchodów katyńskich w Londynie pod przewodnictwem prezesa SRK A. Polniaszka, obejmował uroczystości na Cmentarzu Gunnersbury wokół pomnika katyńskiego. Obchody rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Andrzeja Boboli, po czy na cmentarzu otwarcia dokonał prezes SPK. pan C. Zycho-wicz. Po modlitwach ekumenicznych przemówienie wygłosił prezydent R. Kaczorowski. W imieniu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich podziękował wszystkim jego prezes A. Polniaszek. Hymn Narodowy zakończył uroczystości na cmentarzu.

Po południu w sali konferencyjnej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego przy King Street odbyło się Spotkanie Katyńskie. Referat o wyniku zeszłorocznych i planowanych na 1997 r. pracach w Charkowie, Katyniu i Miednoje wygłosił A. Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2). Referat był ilustrowany przezroczami ukazującymi historię odkrycia, metody i wyniki badań polskich ekip kierowanych przez prof. Kulę (zespół obejmował archeologów, lekarzy medycyny sądowej, historyków). Pomimo wielu utrudnień ze strony Rosji i Ukrainy oraz ekstremalnie trudnych warunków ekshumacji, zespół, którego promotorem jest A. Przewoźnik, dokonał ogromnego postępu w badaniach sprawy katyńskiej.

Szczególnie cenne informacje dotyczą Charkowa, miejsca mordu i pochówku polskich jeńców ze Starobielska. W ostatnich trzech latach zlokalizowano 75 grobów, w tym 15 polskich, które ekshumowano. Groby znajdują się w lasku pod Charkowem, w tzw. IV kwartale o powierzchni 50x100 metrów, gdzie ekshumowano 4302 zwłoki! Tamże natrafiono na ślady przemienienia grobów w celu utrudnienia identyfikacji, ale odkryto dużo dokumentów, pamiątek, relikwii po zamordowanych. Z odkopanych dokumentów ustalono listę kilkuset nazwisk ofiar, choć indywidualna identyfikacja okazała się całkowicie niemożliwa (znaleziono 21 nazwisk ofiar dotychczas nie figurujących na listach starobielskich). Z badań wynika, że w Charkowie, tak jak w Katyniu, ofiary krępowano sznurem i mordowano strzałem w głowę. Zwłoki następnie transportowano ciężarówkami tzw. Czarną Drogą i wrzucano do Dołów Śmierci. Zdjęcia prezentowane w Londynie robiły wstrząsające wrażenie nawet po upływie ponad półwiecza.

Autor pragnie w konkluzji jedynie wyrazić głęboki szacunek Rodzinom Katyńskim i całemu zespołowi pod kierunkiem A. Przewoźnika i prof. Kuli. Apel o wszechstronne wsparcie budowy Cmentarzy Polskich w Rosji i na Ukrainie niech stanowi wyraz czci dla Ofiar Katynia.

Dariusz DŁUGOSZ



## AUBY - STO DWA LATA Z RÓŻANCEM W RĘKU



8 marca br. odbył się w Auby pogrzeb byłej prezeski Bractwa Żywego Różańca śp. Heleny Gorzejewskiej. Chociaż jej córki, wspominając matkę mają w oczach łzy, to jednocześnie dziękują Bogu za łaskę długiego życia, za to, że przez tyle lat mogły cieszyć się jej obecnością. Śp. Helena Gorzejewska z d. Karolewska, to nie tylko najstarsza parafianka, która przeżyła 102 lata, wychowała pięcioro dzieci i doczekała się praprawnuków, ale głęboko wierząca i praktykująca katoliczka, która regularnie przyjmowała sakramenty św.

Szczególnie jednak wyróżniała się niezwykłym nabożeństwem do Różańca św. Zgodnie ze słowami Chrystusa: „nie samym chlebem człowiek żyje, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”, Różaniec był dla niej żywym słowem Bożym, którym nieustannie karmiła swą duszę. Różaniec pozwalał jej łatwo, a równocześnie głęboko przeżywać i rozważać w poszczególnych tajemnicach całe życie Chrystusa i Jego Najświętszej Matki. Był dla niej umiłowaną modlitwą, która w każdej sytuacji życia napełniała jej serce Bożą pociechą. Dlatego odmawiała go bardzo często; nie tylko w wolnych chwilach w dzień, ale i podczas bezsennych nocy. I z tym Różańcem w ręce, odmawiając go przyciszonym już głosem, odeszła po nagrodę do Pana.

Obietnice jakie Matka Boża dała św. Dominikowi i bł. Alain de la Roche dla tych, którzy pobożnie odmawiać będą Różaniec w sposób bardzo widoczny spełniły się w życiu śp. Heleny Gorzejewskiej. Dzięki swemu przywiązaniu do modlitwy różańcowej była pod szczególną opieką Matki Bożej, która wyjednała jej niezliczone łaski tak bardzo potrzebne w różnych, nieraz bardzo ciężkich sytuacjach życiowych. W jednej z obietnic Maryja



mówi: „ten, kto wytrwa w odmawianiu Różańca otrzyma kilka łask wyraźnie widocznych”. Oczywiście nie są nam znane wszystkie łaski jakich doznała, ale na pewno do nich można zaliczyć wyjątkowo długie jej życie: 102 lata i to do samego końca w stosunkowo dobrym zdrowiu fizycznym i psychicznym. W innej obietnicy Maryja zapewnia: „prawdziwi czciciele Różańca będą wspomagani w chwili śmierci przez pomoc z Nieba”. To dosłownie spełniło się w wypadku śp. Heleny Gorzejewskiej. W ostatnią swą noc na ziemi cicho szepcząc swój Różaniec, usnęła jak małe dziecko w rękach matki; Matki Najświętszej, która przyszła po swoją córkę, aby przeprowadzić ją do prawdziwego życia, gdzie nie ma smutku, samotności, płaczu, cierpienia, starości, ani śmierci, ale nieskończone szczęście z uczestnictwa w chwale świętych w Bogu.

Prawie każdy narzeka na dzisiejsze czasy, że tyle zła w świecie: pornografia, narkotyki, zdemoralizowana młodzież, przemoc, bezrobocie, wojny, puste kościoły i rozwój sekt... ale czy my cokolwiek robimy, aby ten świat stał się lepszy? Przecież oblicze tego świata też i od nas zależy. Jeżeli się nawet nie modlimy, to nie mamy prawa narzekać, bo sami jesteśmy sprawcami istniejącego zła w nas i w świecie. Niech przykład naszej pobożnej parafianki będzie zachętą dla wszystkich, aby wzięli do rąk różaniec, bo on, zgodnie z obietnicami Maryi, już tu na ziemi jest znakiem przeznaczenia do Królestwa Bożego. Niech każdy stanie się członkiem Bractwa Różańca, aby być pod szczególną opieką Nieba i wypraszać dla bliskich i całego świata potrzebne łaski.

*Ks. Jan ROBAKOWSKI*

## 69. WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOBIECYCH PÓŁNOCNEJ FRANCJI

W dniu 15 kwietnia 1997 r. do Bruay La Buisserie zjechały się licznie delegatki z Nordu i Pas de Calais oraz zaproszeni goście na 69. Walny Zjazd Związku Towarzystw Kobięcych z Północnej Francji.

Zjazd rozpoczął się o godz. 11 Mszą świętą w kościele św. Barbary, celebrowaną przez kapelana związku ks. Józefa Przybyckiego w asyście ks. H. Kulikowskiego, ks. J. Kucharskiego oraz ks. R. Kaczora. Homilię wygłosił ks. Kulikowski, w której pięknie przedstawił obraz ostatnich 3 lat zbliżających nas do 2000 roku. W zakończeniu prosił Matki Polki by wpatrywały się w cierpiącego Chrystusa i tak jak i On potrafiły dźwigać swój codzienny krzyż.

W czasie Mszy św. rozlegały się pieśni przy akompaniamencie organów, na których grała siostra Czesława.

Po Mszy Św. udali się wszyscy do sali obrad. Wśród zaproszonych gości obecni byli wymienieni już księża oraz pani Budzyń - honorowa prezeska Związku Polek, pani Jankowska - prezeska Związku Bractw Żywego Różańca, pan Kwiatkowski były dyrektor Narodowca oraz panie - Lewandowicz i Norek.

Wszystkich gości i delegatki powitała prezeska Związku pani Helena Meger słowami Cześć Zacnym Polkom. Sprawozdania na Walnym Zjeździe przedstawione zostały przez sekretarkę panią Helenę Desongnis oraz skarbniczkę panią Helenę Chody-



nę. Na Walnym Zjeździe uchwalono przekazanie 1000 fr. na pomoc w leczeniu chorego chłopca z Polski, który oczekuje przeszczepu wątroby.

Zarząd Związku pozostał ten sam: I. Zarząd: prezeska Helena Meger, sekretarka Helena Desongnis, skarbniczka Helena Chodyna; II. Zarząd: wiceprezeska - J. Mocek, wicesekretarka - R. Ratajczak, wiceskarbniczka - C. Madrak. Na rewizorki kasy wybrano panie Ligendza z V Okręgu i Lisiecka z III Okręgu. W czasie obrad spożyto smaczny obiad. W miłym nastroju zakończono obrady Walnego Zjazdu pieśnią „Zdrowaś Maryjo”.

*Sekretarka Helena DESONGNIS*





## ZŁOTE GODY PAŃSTWA ŁAPAWÓW

Gdyby się chciało opisać życie rodziny Łapawów i Wawrzyniaków powstałaby bardzo duża księga, a my musimy zmieścić się w krótkim artykule. Dlatego wspomnijmy tylko patriotyczny rodowód i postawę Jubilatów. Już ojciec pani Leokadii, Józef Wawrzyniak, który wraz z rodzicami wyjechał do Ameryki, na wieść, że Polska potrzebuje pomocy, natychmiast zgłasza się jako ochotnik i w szeregach armii generała Hallera staje do walki o wolność Ojczyzny. Należał do jednego z tych, którzy bohatercko broniąc w 1920 r. Polskę, obronili przed bolszewickim zalewem całą Europę. Podobnie postąpił dwadzieścia lat później, mieszkający we Francji, młody Ferdynand Łapawa. Na apel zamieszczony w Narodowcu w początkach 1940 r. bez wahania zgłasza się do organizującej się Armii Polskiej na terenie Anglii. Po trzymiesięcznym przeszkoleniu na okręcie „Gdynia”, całą wojnę spędza na słynnym niszczycielu ORP Burza. O zasługach bosmana Ferdynanda Łapawy świadczą liczne angielskie i polskie dyplomy i odznaczenia, jakie otrzymał: Medal za obronę Wielkiej Brytanii, Gwiazdę Króla Jerzego VI za obronę Atlantyku, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z podpisem prezydenta RP... Do dziś pozostały żywe, wspomnienia po walkach z niemieckimi łodziami podwodnymi na Oceanie: ile było tych bojowych rejsów z Anglii do Ameryki czy wzdłuż wybrzeży Zachodniej Europy i Afryki?! Pan Bóg pozwolił to wszystkim szczęśliwie przeżyć i wrócić w 1946 r. do Francji, aby rok później, 1 lutego 1947 r. poślubić Leokadię Wawrzyniak.

Państwo Łapawowie mają wielu przyjaciół i są przez wszystkich bardzo szanowani. Zawsze otwarci na potrzeby drugich.



Nigdy nie odmawiający pomocy, a bardzo często, a właściwie zbyt często są o nią proszeni. Postępują zgodnie z zasadą św. Brata Alberta, zapisaną w jego kaplicy na Kalatówkach: „Trzeba być dobrym jak chleb”. Dlatego, chociaż ich dobroć jest niejednokrotnie nadużywana, uważają, że lepiej jest być za dobrym, niż nawet tylko trochę złym. Dobroć w ostatecznym rachunku zawsze popłaca.

Minęło właśnie pół wieku ich wspólnego życia. Najważniejszym momentem jubileuszowych uroczystości była Msza św., którą ze względu na wyjątkowe zasługi Państwa Łapawów dla parafii koncelebrowali trzej kapłani sprawujący duszpasterską posługę w PMK w Auby: ks. prał. Franciszek Jagła, ks. prał. Józef Sroka, oraz piszący te słowa.

Złote gody stanowią odpowiednią okazję, aby pochwalić głęboką i żywą wiarę, jaką się odznaczają nasi Jubilaci. To właśnie dzięki niej, w szarym, codziennym życiu, na przestrzeni 50 lat, zawsze byli wzorowym małżeństwem i przykładnymi rodzicami.

W imieniu Wspólnoty Parafialnej dziękujemy Im za wszystko i życzymy Szczęść Boże na dalsze lata.

*Ks. Jan ROBAKOWSKI*

## ŁĄCZY NAS WSPÓLNA WIARA I TRADYCJA

Jesteśmy młodym małżeństwem, rodzicami Ani i Natalki, we Francji od ponad 10 lat - przypadkowi emigranci, mający własny dom i pracę. Poznaliśmy się w kościele. W owym czasie istniała jeszcze Polska Misja Katolicka w Denain, a teraz od trzech lat należymy do parafii Escaudain prowadzonej przez ks. Józefa Wąchałę, chrystusowca. Jesteśmy członkami Parafialnej Rady Duszpasterskiej w Polskiej Misji Katolickiej w Escaudain. Spotkanie z nową parafią bardzo nas ubogaciło, głównie dlatego, że gromadzimy się wspólnie jako Polacy z Westfalii, Polacy z Polski przedwojennej, Polacy powojennej emigracji politycznej, powracający na nowo w latach 60., 70. i Polacy, emigranci najnowszych czasów. Na Msze święte przychodzą dzieci, które są już czwartym, lub piątym pokoleniem, to samo na katechizm. Łączy nas wspólna wiara katolicka, pieśni polskie, choć poznajemy dużo pieśni francuskich, nie wszyscy rozumieją już po polsku, ale najbardziej jednoczy nas wspólna obyczajowość i tradycje naszych przodków! Uroczyste i w wypełnionym kościele przeżywamy Pasterkę, „Opłatkowe obiady”, zapusty i karnawał. Właściwie na naszym terenie zanikła tradycja „święconki”, dlatego jesteśmy zadowoleni z tego, że od kilku lat ks. Józef na nowo wprowadził ten starochrześcijański obyczaj. Tegoroczna „święconka” zgromadziła ponad 50 osób. Naprawdę dużo! Dla naszych dzieci było to wielkie przeżycie a równocześnie zachęta, by pielęgnować dobre tradycje! Prawda, że głównie zgromadziliśmy się jako przybysze z Polski w ostatnich czasach, ale z roku na rok wzrasta, choć powoli liczba osób, dla których obyczaje związane z Wielkanocnymi Świętami poszły w zapomnienie. W tym roku mieliśmy również dzieci z rodzin francuskich, były zachwycone widząc pisanki, baranki, cia-



sto, wędliny itd. wszystko w pięknych koszyczkach!

Kontynuacją wielkosobotniej „święconki” był obiad parafialny „Święcone jajko”.

Sala Jana Pawła II wypełniła się po brzegi a po tradycyjnym święceniu pokarmów, radość nasza dopełniła się dzięki smacznemu obiadowi przygotowanemu przez nas, młode parafialne małżeństwa: Helenę i Antosia, ich córkę Weronikę, Krysię i Daniela, Anię i Michela, z poradą i doświadczeniem starszych, szczególnie Teresy i Wiktora. To, co nas zachęca do pracy i jeszcze aktywniejszych kontaktów z parafią, to akceptacja naszego, na pewno innego zachowania niż to, które wypracowała emigracja od 70 lat.

Bóg zapłać wam za to, starsi i mądrzy Emigranci. Potrzebujemy Was! a Wy nas!

*tekst i foto: Basia i Kazik ZAMORSZY*



## POLACY NA ZACHODZIE



## „USTA DZIECI... ODDAJĄ CI CHWAŁĘ” (Ps 8, 3)

Wielkanocny czas radości i świętowania zwycięstwa Zbawiciela nad „śmiercią, piekłem i szatanem” nabiera o tyle głębszych treści, o ile bardziej zakorzeniony jest w 40 dniach wielkopostnych przygotowań.

Tradycja i historia Kościoła wykształciły na przestrzeni wieków liczne formy i sposoby, dzięki którym chrześcijanin ma szansę i możliwość przekroczenia czysto tradycyjnego czy jedynie sentymentalnego i uczuciowego przeżywania wydarzeń Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy.

Jedne z nich są typowe i charakterystyczne dla naszej polskiej pobożności pasyjnej, inne - znane powszechnie w świecie. Liczne pieśni pasyjne, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, kazania pasyjne, rekolekcje wielkopostne, nabożeństwo adoracji Krzyża św. różnych grup w parafii w kolejne niedziele wielkopostne, tradycja Ciemnicy czy Bożego Grobu, wreszcie Misteria Pasyjne odtworzone w licznych Kalwariach, stanowiące dramatyzację tekstów Ewangelii - są dla wielu z nas momentem bardziej osobistego spotkania i przeżycia obecności cierpiącego Jezusa we współczesnej rzeczywistości.

Niewątpliwym przyczynkiem do tego, chociaż w nieco odmiennej formie było to, co zaprezentowała grupa dzieci z parafii Roubaix-Lille. W V niedzielę Wielkiego Postu (16.03.) w kaplicy w Lille i w Niedzielę Palmową (23.03) w kościele w Roubaix nasi mali parafianie przedstawili obecnym na Mszy św. swoisty komentarz do ewangelii o Męce Pańskiej. Poprzez recytację, śpiew i gest ukazali zgromadzonym treści IV, V i VI stacji



Drogi Krzyżowej. Obecność przy cierpiącym Jezusie Jego Matki, Szymona z Cyreny i Weroniki wskazywała na „największe przykazanie” (por. Mt 23, 40) - miłość bliźniego jest sprawdzianem miłości Boga i w niej bierze swój początek.

Mali „aktorzy” w większości urodzeni we Francji imponowali i zadziwiali poprawną polszczyzną (co jest bez wątpienia zasługą domu rodzinnego), bezbłędnym opanowaniem tekstu na pamięć, a drobne przejęzyczenia, np. „Któryś za nas cierpiał rano” (właściwie „Któryś za nas cierpiał lano”) w ustach kilkulatek nie śmieszyły, ale dodawały autentyzmu i świeżości.

Scenariusz całości opracowała siostra Genowefa, przełożona Sióstr Sercanek i katechetka w Roubaix, a nad sprawnym przebiegiem prób czuwała wspólnie z nią pani Janina Taczała. Dzieciaki z Roubaix i Lille w towarzystwie najbliższych (małemu Fabianowi towarzyszyła i mama i babcia) dzielnie pokonywały kolejne tygodnie prób, co nie mogło nie przynieść efektu.

Oddzielne podziękowanie należy się rodzicom za ich zaangażowanie w przygotowanie całości i wykonanie niezbędnych rekwizytów.

Skupienie i uwaga z jakimi wystuchano tych modlitewnych rozważań pasyjnych, a na koniec oklaski zgromadzonych w kościele świadczyły jak potrzebne i celowe są podobne próby przybliżania naszej wiary sprzed 2000 lat.

Ks. Andrzej SOWOWSKI SChr.

## ALZACJA: PIELGRZYMKA POLAKÓW DO THIERNBACH - 1997

Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z Alzacji, Belfortu, Doubs, Ronchamp i z innych regionów Francji jak również z Niemiec i Szwajcarii zapraszamy na doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bolesnej w Thierenbach, w poniedziałek (19 maja 1997r.) w drugi dzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego i w Święto Maryi Matki Kościoła.

Tegorocznej pielgrzymce będzie przewodniczył rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jez.

## PROGRAM PIELGRZYMKI

od godz. 9.30 - Sakrament pojednania  
11.00 - Msza św. i procesja eucharystyczna  
16.00 - Nabożeństwo maryjne

Ks. Ryszard GÓRSKI

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY  
DOM PMK W LOURDES

## OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Antonina Bednarek	200 FF
Mieczysław Dukalski	180 FF
Bractwo Różańca Świętego (Mr J. Damiani)	280 FF
Irena Wahl- Damasiewicz	900 FF
Jan Domański	400 FF
Adam Górecki	1800 FF
Anonimowo	500 FF
Brigitte Kuczyński	300 FF
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.	

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. proboszcz Leszek Soprych - Nancy	1.000 FF
Ks. proboszcz Roman Szarzyński SChr. - Grenoble	1.000 FF
p. Barbara Bałta	100 FF
p. Pikul M.B.	400 FF
p. Helena Wojnar	100 FF
Ks. proboszcz Alfons Skomorowski SChr. - Sallaumines	
Zebrane w Kościele	1.810 FF
Bractwo Żywego Różańca	200 FF
	<b>razem - 2.010 FF</b>
Ks. proboszcz Wiesław Gronowicz	Troyes 1.052 FF
	Sens 400 FF
	Auxerre 200 FF
	<b>razem - 1.652 FF</b>

## OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....  
Adres..... nr tel. ....  
Ofiaruję 180 franków x ..... metrów = .....  
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes  
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris



REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE  
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris; M° FALGUIERE  
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY  
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord)	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

\* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

**X AVENUE - RESTAURACJA POLSKO-FRANCUSKA**  
czynna 7/7

12, RUE DU BUISSON ST LOUIS - 75010 PARIS; TEL. 01 42 49 36 94  
PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA NA WESELA I PRZYJĘCIA

#### LEKCJE

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.  
\* INDYWIDUALNE LEKCJE J. FRANCUSKIEGO T. 01 45 56 01 46  
\* FRANCAIS: COURS - CONVERSATION (ADULTES - ENFANTS); TEL. 01 47 41 95 77.

#### PORADY PRAWNE

\* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84

#### A LOUER

\* PETITE MAISON EN BANLIEUE NORD (COTÉ EAUBONNE)  
17 KM DE PARIS. RENSEIGNEMENTS: 01.43.38.49.45 OU  
06.60.47.76.80.

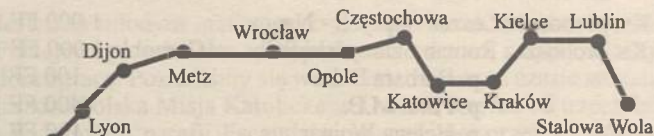
#### PRACA:

\* SOCIETE LUBLIN POSZUKUJE „KARELAŻYSTÓW” I TAPECIARZY Z UREGULOWANYM POBYTEM. TEL. 06 09 66 34 02.  
\* ZATRUDNIĘ BLACHARZA-LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO NA OKRES LETNI. TEL. 01 42 70 64 51.  
\* JEUNE ETUDIANTE POLONAISE, CHERCHE DU TRAVAIL PENDANT LES VACANCES D'ETE (ENFANTS, PERSONNES AGEES, MENAGE ETC). TEL. 01.47.00.50.60. (le soir ou repondeur).  
\* POSZUKUJEMY OSOBY DO PRACY DOMOWEJ I DRUGIEJ OSOBY DO SZYCIA (z UMIEJĘTNOŚCIĄ DOKŁADNEGO PRASOWANIA). Prosimy o referencje. Pisać po polsku: Mme L' Eveil - 7 cité Paradis, 75010 Paris.

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

**Ets PKS à Stalowa Wola**  
Pologne

**voyages BARLATIER**  
Paris (42)



#### AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

#### PODRÓŻE DO POLSKI

\* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29  
\* WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98  
\* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.  
\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.  
\* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBRZEG, STALOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

**BEC-POL: SPRZEDAŻ WĘDLIN I WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH ORAZ CIAST I CHŁEBA - PROSTO Z POLSKI. MOŻLIWOŚĆ ZJEDZENIA OBIADU I KOLACJI. PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA. TEL. 01 47 63 10 92, S.P.K. - 20 rue LEGENDRE, M° Villiers**





2, RUE DE MONDOVI  
75001 PARIS - M<sup>e</sup> CONCORDE  
koło Kościoła Polskiego

**Tel. 01.40.20.00.80**

**REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:**

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,

REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
Opole,	Jędrzejów*,	Wrocław,	Częstochowa*.

\* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer 75019  
Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
1 piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE**

**15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

ASSOCIATION "NAZARET"

**KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych

**KURS WIECZORNY** - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki

od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

**KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH** 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

**TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...**

NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36



**Copernic**

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE

LINIE

**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ  
PONIEDZIAŁKÓW**

**KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: **WROCŁAW / RZESZÓW,  
WROCŁAW / WARSZAWA,  
WROCŁAW / OLSZTYN,  
WROCŁAW / GDAŃSK**

*Informacji udzielają:*

**COPERNIC**

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01.40.09.03.43

**COPERNIC**

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04.72.60.04.56

**PACZKI DO POLSKI:** (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach - tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.

**Polska Księgarnia**

\* TEXTE - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż  
KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy  
bezpłatny katalog. Tel. 03.82.34.82.30; B. P. 90137,  
57103 THIONVILLE cedex

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01.46.47.47.00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS  
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętałk Sł. N.S. J

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania  
skróć. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB;

x B. Dejneka - Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791 177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 30 KWIETNIA

- PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekałem
- Pół roku 170 Frs  CCP (CCP 12777 08 U Paris)
- Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....





Katarzyna Wojnarowska-Bouchet - malarka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1984); do Paryża przyjeżdża w roku 1986, gdzie wystawia swoje prace w "Galerie des Aéroports de Paris", następnie podejmuje studia w L'Ecole National Supérieure des Arts Décoratifs w Paryżu. Poza malarstwem zajmuje się scenografią i sztuką dekoratywną. Laureatka konkursu na projekt scenografii do opery Albana Berga "Woyzek" Fundacji Mercedes-Benz w 1991 roku. Jest mamą 6-letniego Aleksandra (wywiad z artystką wewnątrz numeru).

Z cyklu "Autokomentarze" 1996. (collage, olej na płótnie)